



Od 24 lipca nie ma dnia, w którym nie byłyby prowadzone poszukiwania zaginionego 20-letniego studenta

# Ferment w „Biedronce”. Wróćą handlowe niedziele?

**METODA** Oficjalnych wytycznych jeszcze nie ma, ale pracownicy wielu sklepów sieci Biedronka już wiedzą: od sierpnia mają pracować także w niedziele. A w marketach mają stanąć regały z książkami

Agnieszka Mazuś

Standy z książkami mają pojawić się przy wejściu. Klient wchodząc będzie brał egzemplarz, a kaucja za niego zostanie mu doliczona do zakupów. Dostanie też voucher na tę kwotę, który będzie mógł sobie wykorzystać przy następnych zakupach – opowiada nam pracownik jednego ze sklepów Biedronka w Lublinie. O tym, że sklep, w którym pracuje, będzie otwarty we wszystkie niedziele sierpnia, dowiedział się od kierownika sklepu. On z kolei miał dostać wytyczne wypełnienia niedzielnych grafików od „regionalnego”.

– Wcześniej, w lipcu, był temat przekształcenia Biedronek w placówki medyczne.

*Śmieliśmy się wtedy, że jedna koleżanka będzie siedzieć w recepcji, a inna zastrzyki na regałach dawać. Ale teraz to już nie jest śmieszne. To absurdalne. Kpiny z prawa*

– komentuje pracownik sklepu. Przyznaje, że na piśmie nie dostał jeszcze nic. – Jest nowy regulamin, ale nie chcą nam go pokazać. O potrzebie zapewnienia niedzielnych

grafików przełożeni poinformowali nas ustnie. Kierowniczka, która nam o tym mówiła, też nie była z tego powodu szczęśliwa.

Z nowych wytycznych wynika, że będzie miał tylko jedną niedzielę wolną w miesiącu. – Brakuje ludzi, bo to naprawdę ciężka praca. Kto w handlu nie robił, ten nie wie. Do naszego sklepu codziennie przyjeżdżają dwa tiry, ktoś ten towar musi rozładować – opowiada.

## Po lodach i bułki

O planowanej w markecie „bibliotece” i „czytelnia” mówi nam też pracownica innej lubelskiej Biedronki.

– Żeby nam jeszcze za to ekstra płacili, ale za pracującą niedzielę dostaniemy tylko dzień wolny – oburza się. Sklep, w którym pracuje, jest zamknięty z powodu montażu laski chłodniczej. Planowane otwarcie po remoncie – 18 sierpnia. – W niedzielę, 21 sierpnia, też mamy pracować. To jest chore, ludzie są wściekli. Tym bardziej że w piątki i soboty wydłużyli godziny otwarcia do 23. A w niedziele i tak ludzie przychodzą tylko po parę bułek, lodów czy piwo. Duże zakupy, za 400-500 zł, zdarzają się naprawdę sporadycznie – opowiada kasjerka.

– W weekend telefony w tej sprawie się wręcz urywały – przyznaje Gabriela



Kaim, zastępca przewodniczącego NSZZ Solidarność w Jeronimo Martins Polska SA. – Sygnały płyną z całej Polski. Żadnych szkoleń, żadnych jasnych wytycznych, tylko grafiki na niedziele mają zapieścić. Z tego co mówią ludzie, to nie tylko będą czytelnie. W niektórych sklepach są montowane urządzenia, za pomocą których będzie się można rejestrować do lekarzy specjalistów. Stawiają też standy apteczne na strefie wejścia. Jesteśmy zbulwersowani tym, co się

O tym, że niektóre Biedronki mają być otwarte w niedziele, mówią i pracownicy, i przedstawiciele „Solidarności”. Spółka na razie tego nie komentuje

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dzieje. To jest dramat, co z nami robią.

Jak tłumaczy, póki nie ma niczego „czarno na białym”, związki zawodowe „nie mogą podjąć żadnych kroków”. – Wciąż nie mamy żadnych oficjalnych informacji. Wciąż na nie czekamy, ale

jak zwykle jesteśmy odsyłani z kwitkiem.

Związkowcy nie wykluczają protestów, podobnych do tych jakie miały miejsce pod sklepami innych sieci handlowych.

– W lutym i marcu chodziliśmy na pikiety, gdy inne sieci zaczynały działać jako czytelnie czy wypożyczalnie sprzętu narciarskiego – dodaje Gabriela Kaim. – W sierpniu otwartych w niedziele ma być kilkadziesiąt Biedronek w kraju, co miesiąc mają dołączać kolejne, a docelowo – wszystkie.

O plany handlu w niedziele biuro prasowe Biedronki zapytaliśmy w poniedziałek. Do wczoraj udało nam się jedynie uzyskać informację, że „jest dużo zapytań dotyczących tego tematu”.

## 2,8 MILIARDA ZŁ W ROK

Właścicielem sklepów sieci Biedronka jest Jeronimo Martins Polska SA. Spółka chwali się, że „zatrudniając 70 tys. osób jest największym prywatnym pracodawcą w Polsce”. Jest też drugą co do wielkości polską firmą. Z ostatniego sprawozdania finansowego JMP wynika, że w 2021 roku firma zanotowała 68,2 mld zł przychodu. Zysk był wyższy o 17 proc. niż rok wcześniej i wyniósł 2,8 mld zł.

## JAK OMINĄĆ ZAKAZ HANDLU?

W lutym zaostrozono przepisy o zakazie handlu w niedziele. Sklepy nie mogą już udawać, że są placówkami pocztowymi (pojawił się zapis, że usługi pocztowe muszą stanowić 40 proc. przychodów). Sieci handlowe zaczęły więc szukać innych furtek. Działają jako wypożyczalnie sprzętu sportowego, czy kluby czytelnika. Inwestują też w kasy samoobsługowe – na takie rozwiązanie postawiła np. Żabka. Za złamanie zakazu handlu w niedziele grozi od 1 tys. zł do 100 tys. zł kary.

## Siedmiokrotnie dźgnął matkę nożem. „To było dobre”

Swojej matce i żonie zgotował prawdziwe piekło za życia, dużo pił, wszczynał awantury, bił. Aż targnął się na życie matki. Zakrwawiona i nieprzytomna w porę została znaleziona przez sąsiadów i tylko dzięki temu przeżyła.

Do dramatycznych scen dochodziło w jednym z domów w gminie Lubartów. 39-letni Artur G. wraz z żoną Anną mają ograniczoną władzę rodzicielską, a nadzór nad rodziną sprawuje kurator. Mężczyzna nadużywał alkoholu i to na tyle poważnie, że w zeszłym roku kurator zwróciła się do gminnej komisji

rozwiązywania problemów alkoholowych o skierowanie go na przymusowe leczenie odwykowe. Mężczyzna już wcześniej siedział w więzieniu, zachowywał się agresywnie, wszczynał awantury domowe, wobec matki Zofii i żony był wulgarny, niszczył przedmioty i wyposażenie domu. Starszą z kobiet wyganiał z domu, życzył jej śmierci, a także zakłócał spokój głośno słuchając muzyki. Z kolei żonę bił i kontrolował to, co robiła.

Do krwawej tragedii doszło 27 stycznia tego roku. Pijany Artur G. wdał się w awanturę z matką. Zarzucił jej, że gotując jedzenie

dla psów zasmrodziła dom. Matka powiedziała, że znów jest pijany, co tylko go rozjuszyło. Kobieta postanowiła zadzwonić do kuratora, ale syn wyrwał jej kartkę z zapisanym numerem. Poszła więc do sąsiadów, gdzie udało jej się dodzwonić do kuratora. Ta poradziła, by zawiadomiła policję.

Widząc, co się dzieje, w celu załagodzenia sytuacji, żona poprosiła męża, by wyszli z domu do znajomych. Zapomnieli jednak pieluch i G. wrócił. Znow zaczął wyzywać matkę i krzyzcze: „Już koniec z tobą”. Złapał kuchenny nóż, a drugą ręką przytrzymał matkę. Dźgnął ją

w okolice uda i dolnych części tułowia. Zakrwawiona 72-latka prosiła, żeby jej nie zabijał, że odda mu wszystkie pieniądze, ale to go nie zatrzymało. Posadził matkę na krześle, zatkał jej usta dłonią i trząsł głową wołając, że to już jej koniec. Gdy straciła przytomność, zabrał pieluchy i jak gdyby nigdy nic wyszedł do znajomych.

Tam powiedział żonie, że muszą uciekać. Pojechali do teściowej. Chłpił się przed nią tym, co zrobił i mówił, że „to było dobre”. Potem stwierdził, że muszą uciekać przed policją i pojadą z żoną na noc do hotelu. Zatrzymali się w pensjonacie w Łęcznej.

Pili alkohol. Gdy żona zapytała, co dalej, powiedział, że zabił dla niej swoją matkę i uderzył ją w twarz. W nocy zatrzymali ich policjanci. W późniejszym badaniu okazało się, że Artur G. miał we krwi 3,87 promila.

Zakrwawioną i nieprzytomną matkę znaleźli sąsiedzi. Trafiła do PSK 4 w Lublinie. Miała uszkodzoną m.in. tętnicę brzuszną. Na szczęście kobietę udało się uratować. Jej syn odpowie za usiłowanie zabójstwa. Akt oskarżenia przygotowany przez Prokuraturę Rejonową w Lubartowie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Lublinie.

(KW)

## 250 zł na TV się należy



Pani Janina wygrała potyczkę z ministrem od premiera

STRONA 2

## Bo ma być taniej

Lekarze muszą biegać po piętrach, bo dyrektka wprowadziła nowe zasady dyżurów

STRONA 3

# Jak pani Janina utarła nosa ministrowi

**PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ** Seniorka z Lublina skorzystała z rządowej oferty i kupiła nowy telewizor z dopłatą od państwa. Szybko odezwał się minister, który uznał, że sprzęt jest za drogi i kobieta musi oddać 250 zł. Ale finał jest dla kobiety szczęśliwy

Sławomir Skomra

Sprawa ma związek ze zmianą systemu nadawania naziemnej cyfrowej telewizji. Od wiosny w nowy standard wchodziły kolejne regiony, a 27 czerwca stary sygnał wyłączono w województwie lubelskim. Na długo przed zmianami rząd tłumaczył, że któregoś ranka można się obudzić bez kanałów telewizyjnych. To mogło spotkać kogoś, kto miał dekoder lub telewizor nie przystosowany do nowego standardu nadawania. Dane z końca czerwca wskazywały, że odpowiedniego sprzętu nie ma jeszcze w 1,23 mln domów.

Żeby móc dalej oglądać telewizję, trzeba było kupić albo dekoder, albo telewizor. Rząd, za zgodą parlamentu, wprowadził stosowne dopłaty. To 100 zł do dekodera lub 250 zł do telewizora. Trzeba tylko złożyć wniosek (przez internet lub w placówce pocztowej) i otrzymuje się specjalny kod do realizacji w sklepie z rządowej listy. Ten program funkcjonuje do końca tego roku.

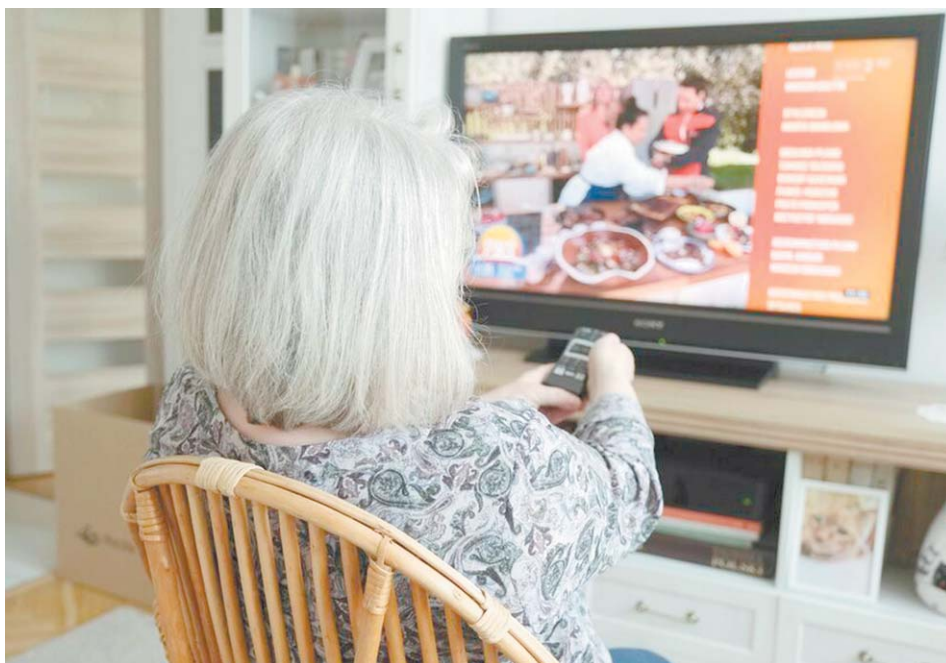
Kilka dni temu Kancelaria Premiera pochwaliła się suk-

cesem. Przyznano już ponad 500 tys. dofinansowań do dekodów i telewizorów. Jedną z osób, która z tego skorzystała, jest pani Janina. 79-latką z Lublina pod koniec kwietnia kupiła telewizor w jednej z popularnych sieci ze sprzętem elektronicznym. – Wybrała model za 4,5 tys. zł. Sam bym się na to nie zdecydowała, ale to jej decyzja – opowiadał nam syn kobiety, pan Krzysztof.

I niemal od razu zaczęły się kłopoty. Do seniorki przyszedł list od Janusza Cieszyńskiego, ministra w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Urzędnik zażądał zwrotu 250 złotych. Dlaczego? Uznano, że sprzęt jest za drogi. „(...) uzyskane przez Panią świadczenie zostało przeznaczone na zakup telewizora w cenie co najmniej czterokrotnie wyższej niż telewizor posiadający podstawowe funkcjonalności i również umożliwiający dalszy odbiór bezpłatnej naziemnej telewizji cyfrowej (...)” – uzasadnili urzędnicy.

**Wypuściliście bubel**

Pan Krzysztof stanął w obronie mamy. Zauważył, że nigdzie w ustawie wpro-



FOT ARCHIWUM

wadzającej dopłaty nie ma wskazanych limitów. Sprzedawcy też nie informowali o ograniczeniach. Kiedy pierwszy raz pisaliśmy o sprawie, zapytaliśmy kilka sieci sklepów o tę kwestię. Odpowiedziała jedna. – Po starcie systemu otrzymaliśmy komunikaty z prośbą o przekazywanie pracownikom i klientom informacji

Na zakup dekodera można dostać bon na 100 zł, a na TV - na 250 zł

o idei programu oraz materiały graficzne do adaptacji. Komunikacja nie zawierała wytycznych, do jakiej kwoty można sprzedawać telewizory z rządowym do-

finansowaniem – przyznała Wioletta Batóg, reprezentująca MediaMarktSaturn Polska.

Pani Janina odpisała na pismo ministra. Spokojnie wytłumaczyła, że TV kupiła za oszczędności oraz pieniądze dzieci. – Kupiłam telewizor o odpowiednich parametrach dla mojego zdrowia i wzorku – wyjaśnia seniorka.

Urzędnicy się ugięli. Nie chcą już pieniędzy i postępowanie umorzyli. Uznali, że złożone wyjaśnienia potwierdziły trudną sytuację gospodarstwa domowego.

**– W związku z powyższym nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzić, iż wyszedł Państwu bubel prawny, który przez urzędników jest dowolnie interpretowany i służy do nękania uczciwych ludzi**

– tak pani Janina napisała do Kancelarii Premiera.

**TVP GÓRA**

Na nowy system nadawania miały przejść wszystkie stacje telewizyjne. Potem jednak publicznej TVP pozwolono korzystać ze starego sygnału do końca tego roku. Tłumaczeniem była wojna na Ukrainie i to, że w razie zagrożenia stosowne komunikaty mają dotrzeć do jak największej liczby obywateli. Oprotestowały to stacje komercyjne, które uznały, że mogą przez takie działania rządu stracić widzów, i wpływy reklamowe

## Mamo, tato zgłoś się! 300 zł na ucznia

Jeżeli ktoś złoży wniosek w tym miesiącu, pieniądze otrzyma do 30 września.

Chodzi o rządowe świadczenie „Dobry start”. To 300 złotych na uczące się w szkole dziecko, które w założeniu twórców programu ma być przeznaczone na zakup wyprawki szkolnej. O pieniądze można starać się na każde uczące się dziecko do 20. roku życia, a gdy jest ono niepełnosprawne, to do 24. roku życia.

– Aby otrzymać wsparcie, należy złożyć wniosek. Może to zrobić matka, ojciec, opiekun prawny dziecka lub opiekun faktyczny dziecka (to osoba faktycznie sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o przysposobienie dziecka). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej – instruuje Ministerstwo Rodziny i

Polityki Społecznej. – Świadczenie „Dobry start” nie przysługuje na dzieci chodzące do przedszkola albo zerówki. Nie obejmuje również studentów.

Przyjmowanie wniosków rozpoczęło się 18 lipca. Do 27 lipca w Lubelskiem wpłynęło 89,5 tys. wniosków na ponad 129,5 tys. dzieci. ZUS wypłacił już przeszło 61 tys. świadczeń na kwotę 18,3 mln zł. W całym kraju ZUS przełał na konta rodziców w sumie 664,5 mln złotych.

I jeszcze jedna ważna informacja. Wnioski można składać do 30 listopada. Jeżeli ktoś zrobi to w sierpniu, to pieniądze ma otrzymać do 30 września. Jeżeli dokumenty ZUS otrzyma później, to urzędnicy mają dwa miesiące na wypłatę świadczenia. Podobnie jak w zeszłym roku wnioski można składać tylko elektronicznie przez: Platformę Usług Elektronicznych (PUE ZUS), system bankowości elektronicznej i portal Emp@tia.

**SKO**

**NAUKA** Im wyższa ocena, tym większe pieniądze i możliwości badawcze. Ministerstwo Edukacji i Nauki ogłosiło wyniki ewaluacji jakości działalności naukowej. Lubelskie uczelnie nie mają powodów do narzekań, choć w kilku przypadkach można spodziewać się odwołań od decyzji resortu.

Przy ocenie pod uwagę brane są osiągnięcia naukowe pracowników, efekty finansowe prowadzonych badań i prac rozwojowych oraz wpływ prowadzonej działalności na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki. Na tej podstawie przyznawane są kategorie naukowe A+, A, B+, B lub C. Od otrzymanej oceny zależy możliwość prowadzenia studiów, szkół doktorskich, nadawania stopni i tytułów, ale też wysokość subwencji z budżetu państwa. W przy-

padku uzyskania noty B lub C uczelnia musi liczyć się z utratą wymienionych uprawnień w danej dziedzinie. Parametryzacji mogą być poddane te dyscypliny, w których szkoła wyższa zatrudnia co najmniej 12 pracowników badawczych lub badawczo-dydaktycznych.

Z lubelskich uczelni najwięcej, 23 dyscypliny, do ewaluacji zgłosił UMCS. Kategorię A+ otrzymała archeologia, zaś noty A dostało osiem dziedzin (historia, literaturoznawstwo, nauki fizyczne, nauki o komunikacji społecznej i mediach, nauki o kulturze i religii, nauki prawne, sztuki muzyczne, sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki). Najniższymi notami były kategorie B, przyznane matematyce, filozofii, oraz informatyce technicznej i telekomunikacji.

– Mamy także świadomość występowania obszarów, które powinny zostać udoskonalone. Dyrektorzy części instytutów UMCS podejmują starania zmierzające do podwyższenia kategorii naukowej w obecnej ewaluacji w drodze odwołania, co daje nadzieję na jeszcze wyższą pozycję naszej uczelni w prezentowanym zestawieniu – podkreślają w wydanym komunikacie władze UMCS.

Komisja Ewaluacji Nauki oceniła 14 dyscyplin prowadzonych w KUŁ. Najwyższymi notami wyróżniono nauki teologiczne oraz prawo kanoniczne. Jediną kategorię B przyznano ekonomii i finansom i w tym przypadku też należy spodziewać się odwołania.

Po siedem kategorii przyznano Uniwersytetowi Przyrodniczemu i Politechnice Lubelskiej. Uczelnia tech-

niczna może się cieszyć z ocen A+ dla dyscyplin związanych z inżynierią lądową i transportem oraz inżynierią mechaniczną.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników ewaluacji. Oceny poszczególnych dyscyplin potwierdziły wysoką jakość naszych prac naukowych zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Już w tym momencie spełniamy warunki do ubiegania się o status uczelni badawczej. Jeżeli konkurs wystartuje, na pewno złożymy wniosek – podkreśla rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater.

Ewaluacji w zakresie trzech dyscyplin poddał się Uniwersytet Medyczny w Lublinie. Wszystkim z nich (nauki medyczne, nauki o zdrowiu i nauki farmaceutyczne) przyznano kategorie B+.

**TOMASZ MACIUSZCZAK**

# Mniej lekarzy = lepsza opieka?

**APEL** Nie można kosztem zdrowia pacjentów oraz dyżurujących na nim lekarzy podejmować próby restrukturyzacji zadłużenia szpitala – piszą lekarze z Oddziału Urazowo-Ortopedycznego do dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Lublinie. Zrozumienia raczej nie znajdują, bo dyrektor zmiany nazywa „poprawą komfortu i jakości opieki nad pacjentem”

Paweł Buczkowski

**N**a Oddziale Urazowo-Ortopedycznym trafiają pacjenci np. z amputacjami palców, całych rąk, stóp czy innymi rozległymi ranami po użyciu najróżniejszych narzędzi. To osoby także po wypadkach komunikacyjnych, w okresie letnim i jesiennym po wypadkach w rolnictwie, ze złamaniami kości i skręceniami stawów po urazach sportowych.

## Z gipsem po schodach

Do końca czerwca dyżury na oddziale były obsadzane przez dwóch lekarzy równocześnie. Od 1 lipca to się jednak zmieniło, bo dyrektor szpitala Piotr Matej zlikwidował jeden pion dyżurowy na oddziale. Dyrektor nie przyznaje tego wprost, ale wiadomo, że zmiany są związane z połączeniem szpitali Jana Bożego i przy Kraśnickiej oraz szukaniem oszczędności. Bo połączenia „Kraśnicka” ma w sumie około pół miliarda złotych długu. O restrukturyzacji długu szpitala wprost piszą lekarze, którzy po miesiącu pracy w okrojonym składzie jeszcze raz apelują do dyrektora o przywrócenie pełnej obsady na dyżurach. List wysłali także m.in. do wojewody lubelskiego, NFZ i inspekcji pracy. Kopia pisma dotarła też do naszej redakcji.

Medycy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślają, że za-



trudniony do końca czerwca drugi lekarz dyżurny był odpowiedzialnym wsparciem w sytuacjach, kiedy nagle trzeba było operować.

– Do operacji potrzeba dwóch lekarzy, więc szukamy ich po sąsiednich oddziałach – przyznaje jeden z lekarzy, z którymi rozmawialiśmy, w zaledwie od ponad 20 lat. – Ostatnio podczas dyżuru gipsuję na SOR, ale nagle słyszę, że pielęgniarki z oddziału mnie szukają, bo dzieje się coś pilne-

Lekarze z Oddziału Urazowo-Ortopedycznego przekonują, że obcięcie liczby lekarzy dyżurnych zagraża pacjentom

FOT. DW

go. Z tym gipsem biegnę więc po schodach na trzecie piętro na oddział, bo schodami jest szybciej niż windą – opisuje.

– U nas jest cały oddział pacjentów, często po operacjach, którzy wymagają

opieki i uwagi, przetwarzania krwi, różne rzeczy mogą się zdarzyć. Poza tym jest duża liczba konsultacji na SOR; to pacjenci, którzy są do nas przywożeni wielokrotnie z całego regionu – mówi inny lekarz, który podpisał się pod protestem.

– To, co jest teraz, stanowi zagrożenie dla pacjentów, a dla lekarzy jest bardzo obciążające. Nasza praca to nie tylko sprawy medyczne, ale także w międzyczasie wypisy, przyjęcia, recepty, dokumentacje. Praca,

którą wykonywali dwaj lekarze, nagle spada na jedną osobę – mówi kolejny lekarz z ponad 20-letnim stażem w ortopedii.

**– Rozumiem dyrektora, że chce naprawić sytuację ekonomiczną, ale nie takim kosztem. Likwidacja jednego pionu dyżurowego to narażanie zdrowia i życia pacjentów, ale i praca ponad siły dla lekarzy**

– dodaje jeden z medyków.

## Dyrektor: to racjonalizacja

Pracownicy oddziału próbowali rozmawiać z dyrektorem, ale bezskutecznie. W liście wysłanym właśnie do dyrektora przekonują, że wprowadzone zmiany skutkują „problemami związanymi z brakiem możliwości faktycznego czasowego zabezpieczenia ciągłości opieki lekarskiej nad pacjentami Oddziału Urazowo-Ortopedycznego oraz długim oczekiwaniem na lekarza pacjentów SOR wymagających pilnych konsultacji ortopedycznych”.

Argumenty aż 11 lekarzy, czyli niemal wszystkich pracujących w oddziale, nie znajdują zrozumienia u władz szpitala. Dyrekcja wbrew ich słowom w odpowiedzi na nasze pytania przekonuje nawet, że liczba

dyżurnych się nie zmienia. „Reorganizacja polega wyłącznie na zmianie ich miejsca udzielania świadczeń zdrowotnych podczas dyżuru poprzez ustalenie pionów dyżurowych z dotychczasowych dwóch na Oddziale na jeden na Oddziale i jeden w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w tej samej lokalizacji (...)” – czytamy w odpowiedzi przesłanej przez agencję PR w imieniu szpitala.

Dyrekcja przekonuje, że zmiana ma przyspieszyć pomoc pacjentom, którzy trafili do SOR. „Mówiąc obrazowo, zamiast sytuacji, często spotykanej w SOR, gdzie pacjenci z urazem często musieli bardzo długo czekać na fachową pomoc lekarza specjalisty, który przebywał w tym czasie na Oddziale Urazowo-Ortopedycznym, teraz lekarz ortopeda pełni dyżur na miejscu, w SOR i jest w stanie szybko i skutecznie udzielić konsultacji urazowo-ortopedycznych i jeżeli tego wymaga sytuacja, zabezpieczyć na miejscu pacjenta lub zakwalifikować do przeniesienia na Oddział Urazowo-Ortopedyczny w Szpitalu”.

Tyle że – jak ustaliliśmy – na SOR wcale nie powstał kolejny pion dyżurowy. Założenie jest takie, że część ortopedów ma pełnić tam swoje dyżury, zamiast np. chirurgów. To kolejne oszczędności. A lekarze na oddziale dyżurują w pojedynkę.

# Szymon zaginął 10 dni temu, ale szukają go codziennie

**NA RATUNEK** Policijny śmigłowiec, drony, strażacy na łodziach, pletwonurkowie z grupy poszukiwawczej, wojsko. Od 24 lipca nie ma dnia, w którym nie prowadzone byłyby poszukiwania zaginionego Szymona Masarskiego. Student Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie poszedł nad Wieprz i przepadł bez śladu

Radosław Szczęch

**D**wudziestolatek z Cieszyńska to podchorąży, student pierwszego roku dęblińskiej „Szkół Orłąt”. W piątek wieczorem, 23 lipca, ok. godz. 19.30 wyszedł z akademika i rowerem pojechał nad Wieprz. Od tamtej pory nie nawiązał kontaktu z bliskimi. Następnego dnia na brzegu, w okolicach osiedla Masów, wędkarz natknął się na rower i dokumenty zaginionego studenta.

Na miejsce szybko skierowano funkcjonariuszy policji z psami tropiącymi i strażaków. Poderwano policyjny śmigłowiec i drony, a na Wieprz wypłynęły łodzie. Rozpoczęto dokładne przeczesywanie linii brzegowej, a także okolicznych pól i lasów. W dotarciu do najbardziej niedostępnych miejsc pomagali wolontariusze na koniach z lokalnej Grupy Rekonstrukcji Historycznych. Akcję wsparli żołnierze oraz członkowie rodziny Szymo-

na, którzy powiadomieni o jego zaginięciu przyjechali do Dębłina. Do poszukiwań w zeszłym tygodniu włączyli się także pletwonurkowie z Lublina i Warszawy, którzy korzystali z sonaru i sprawdzali dno. Bez skutku.

**– Poszukiwania prowadzone są każdego dnia. Intensywne działania w okolicach Wieprza i Wisły będziemy prowadzić do skutku**

– zapowiada podinsp. Robert Wąsik z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. – Sprawdzamy każdy sygnał – uzupełnia kom. Anna Kamola z komendy wojewódzkiej w Lublinie.

Gotowość do dalszych działań potwierdza także mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik PSP w Rykach. – 2 sierpnia w poszukiwaniach brał udział zastęp OSP Stężycza z łodzią. Strażacy pływają i przeszukują obrzeża rzeki Wieprz. Robimy to codziennie, niestety, nicze-



go nowego nie udało nam się ustalić – przyznaje.

Śladów zaginionego szukają nie tylko nad Wieprzem. Jak informowała st. asp. Agnieszka Marchlak, kryminalni z Ryk sprawdzają m.in. zapisy monitoringu, wyciągi kont bankowych zaginionego, przeglądają media społeczno-

Od 24 lipca każdego dnia służby ratunkowe prowadzą poszukiwania zaginionego Szymona Masarskiego

FOT. POLICJA/STRAŻ

ściowe i rozmawiają ze znajomymi Szymona. Gdzie podział się 20-latek, nie wie nikt. W jego odnalezieniu

policji pomaga wojskowa akademia, która udostępniła nagrania z kamer.

– Szymon na uczelni nie miał żadnych problemów. Dobrze radził sobie z nauką i lataniem. To dobry chłopak, sportowiec, lubiany przez kolegów – mówi ppłk Jarosław Wojtyś, rzecznik prasowy „Szkół Orłąt”. – W

piątek, tego dnia, kiedy widziany był po raz ostatni, pozytywnie ukończył szkolenie praktyczne. Cekało go jeszcze szkolenie poligonowe. Jesienią powinien rozpocząć drugi rok w naszej akademii.

Sprawą zaginięcia przyszedłszy pilotu zainteresowała się już Zandarmeria Wojskowa, która prowadzi własne postępowanie w tej sprawie. – Na zlecenie biura do spraw wojskowych Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Na tym etapie nie możemy przekazywać żadnych informacji dotyczących tego postępowania – mówi Iwo Sawa, rzecznik lubelskiej ŻW.

Przypominamy, że Szymon Masarski (201.) ma ok. 167 cm wzrostu i szczupłą sylwetkę. Włosy proste, krótkie, ciemne. Nie ma blizn i tatuaży. Osoby, które mogą pomóc w jego odnalezieniu, proszone są o kontakt pod numerem 47 81 28 210 (policja w Rykach) lub pod nr alarmowy 112.

# Działka na sprzedaż

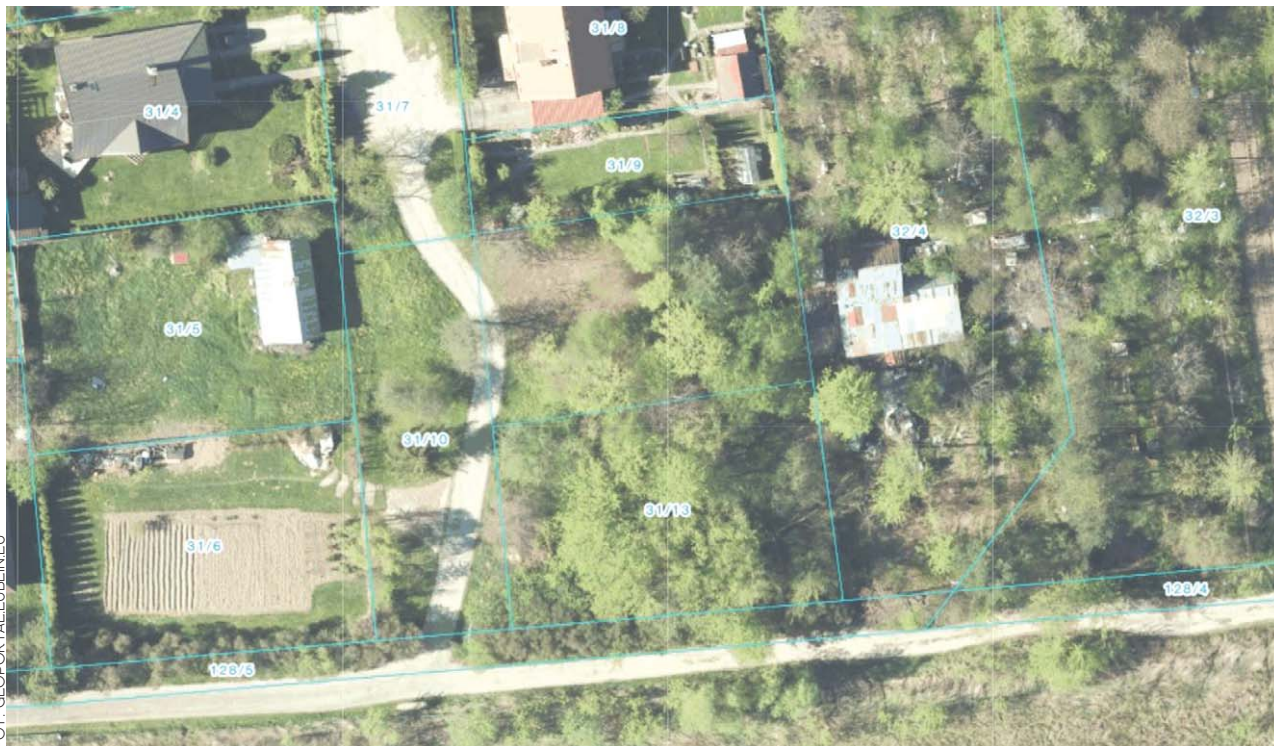
**PLANY** Miasto wystawia na sprzedaż działkę, która mogłaby pozostać zielona, bo nawet Ratusz przyznaje, że studium przewiduje tu m.in. zieleni i system obszarów chronionych. Takiej informacji nie dostali radni, gdy byli proszeni o zgodę na sprzedaż nieruchomości

DOMINIK SMAGA

**D**ziałka wystawiona przez miasto na przetarg to nieduża nieruchomość (845 mkw.) położona obok ul. Roweckiego. Na sprzedaż tej ziemi Rada Miasta zezwoliła prezydentowi (zresztą na jego prośbę) w listopadzie zeszłego roku.

Nowy właściciel działki, o ile takowy się znajdzie, będzie mógł tu zbudować dom jednorodzinny. Wynika to pośrednio z tzw. wuzetki, czyli decyzji o warunkach zabudowy wydanej przez Urząd Miasta we wrześniu 2020 r. Przeznaczenie działki określa się tu urzędniczą decyzją, bo ta część Lublina nie doczekała się planu zagospodarowania, który ustalałby dokładnie, co i gdzie można zbudować, jaka ma być funkcja budynków i jak wysokie mogą być to obiekty.

O przeznaczeniu tej części Lublina przesądza na razie tylko studium przestrzenne, które zostało uchwalone przez Radę Miasta w lipcu 2019 r. W ogłoszeniu o przetargu na sprzedaż działki może-



FOT. GEOPORTAL LUBLIN

my przeczytać, że określone w studium zasady zagospodarowania to: „tereny zabudowy jednorodzinnej, zieleni o charakterze publicznym: parkowa, dolina, izolacyjna, zielenie, skwe-

ry, suche doliny, ekologiczny system obszarów chronionych”.

W projekcie uchwały zezwalającej na sprzedaż tej działki, przygotowanym przez Urząd Miasta, nie ma

ani słowa o tym, że przez działkę przebiega granica strefy ESOCh (czyli ekologicznego systemu obszarów chronionych). W projekcie czytamy tylko, że studium ustala dla tego miejsca funk-

cję „tereny zabudowy jednorodzinnej”.

Dodajmy, że taki projekt uchwały trafił do Rady Miasta na początku listopada zeszłego roku, czyli już po tym, jak Ratusz zapoznał się

z miażdżącymi dla niego wynikami kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli. W jej trakcie NIK badała, czy wybrane miasta, w tym Lublin, dobrze troszczą się o zachowanie i zwiększanie terenów zielonych. Prezydentowi zarzuciła wręcz nierzetelność.

– W ocenie NIK działaniem nierzetelnym było nieuwzględnianie w uzasadnieniach projektów uchwał Rady Miasta Lublin w sprawie wyrażenia zgody na zbycie działek gminnych, informacji na temat funkcji przyrodniczych przypisywanych im w obowiązujących bądź opracowywanych dokumentach planistycznych – czytamy w wystąpieniu pokontrolnym.

Nieruchomość kupi ten, kto wygra licytację, która zacznie się od ceny wywoławczej wynoszącej niemal **332** tys. zł brutto. Przetarg zaplanowano na 15 września.

Będzie to już druga licytacja tej działki. Pierwszy przetarg przeprowadzony 30 czerwca, zakończył się fiaskiem.

## Łempicką zobaczysz także w nocy

**KULTURA** Do 14 sierpnia na lubelskim Zamku można oglądać wystawę poświęconą Tamarze Łempickiej. Ci, którzy jeszcze nie zdążyli jej obejrzeć, będą mieli na to więcej czasu

– W związku z ogromnym zainteresowaniem wydłużamy godziny otwarcia ekspozycji w ostatnie dwa weekendy – poinformowało we wtorek Muzeum Narodowe w Lublinie. Od piątku do niedzieli ekspozycja będzie czynna od 9 rano aż do północy. W pozostałe dni tygodnia, tak jak do tej pory, będzie otwarta w godzinach 9-18. Planując wizytę na Zamku ostatniego dnia trwania wystawy (niedziela, 14 sierpnia) warto jednak uwzględnić to, że przez dwie godziny będzie ona zamknięta w związku z zaplanowanym na godzinę 18 uroczystym finisażem. Po godz. 20 ponownie zostanie udostępniona zwiedzającym. Ekspozycja zawiera 60 prac znanej polskiej malarki oraz około 150 artefaktów pochodzących z epoki



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Wystawę prac Tamary Łempickiej do tej pory obejrzało prawie 60 tys. widzów. Na zdjęciu jedno z najbardziej znanych dzieł artystki, „Autoportret w zielonym bugatti”

lub związanych z twórczością artystki. Bilety kosztują 40 i 20 zł. Już dziś wiadomo, że wystawa „Tamara Łempicka – kobieta w podróży” zakończy się frekwencyjnym sukcesem. Od 18 marca obejrzało ją blisko 60 tys. osób. W ostatnich latach rekordowymi pod tym względem wydarzeniami były ekspozycja prac Pabla Picassa (25 tys. widzów) oraz „Malarze Normandii” z dziełami m.in. Moneta, Renoira czy Boudina (20 tys.). **(TOMA)**

Z głębokim żalem i smutkiem  
żegnamy

**Piotra KRYJA**

pogodnego, życzliwego człowieka  
oddanego lekarza o wielkim sercu  
przez wiele lat związanego z naszym Szpitalem.

**Rodzinie  
i Przyjaciołom**

wyrazy głębokiego współczucia  
składają

Dyrekcja i pracownicy  
Szpitala Neuropsychiatrycznego  
im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie



n082

## Przy Mełgiewskiej będzie akademія

**EDUKACJA** Od nowego roku akademickiego Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie będzie akademią. To nie jedyna nowość. Uczelnia z ul. Mełgiewskiej szykuje się do uruchomienia filii w Warszawie.

Na zmianę statusu wpłynęły ogłoszone właśnie przez Ministerstwo Edukacji i Nauki wyniki ewaluacji jakości działalności naukowej. WSEI otrzymała kategorie A w dyscyplinie informatyka techniczna i telekomunikacja oraz **B+** w zakresie ekonomii i finansów. Oznacza to, że będzie mogła w tych dziedzinach prowadzić szkoły doktorskie i nadawać tytuły doktorów.



FOT. WSEI

– Otrzymane wyniki są dla nas przełomowe. Wpłyną niewątpliwie na

funkcjonowanie uczelni, nie tylko ze względu na zmianę jej nazwy na

akademię, ale również na podniesienie rangi WSEI w regionie – podkreśla rektor, dr hab. Mirosław Jarosz.

W tegorocznej ofercie Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji, która wkrótce oficjalnie będzie Akademią WSEI, znalazły się 24 kierunki.

Wśród nich jest jedna nowość, terapia zajęciowa z rehabilitacją. Ponadto we wrześniu tego roku uczelnia planuje uruchomienie swojej filii w Warszawie. Na początek w jej ofercie znajdą się studia w językach polskim i angielskim z pielęgniarstwa.

**(TOMA)**

# Za dziesiątki milionów wybudują kilometr drogi

**INWESTYCJE** Trzeba będzie wyciąć 220 drzew i zburzyć 80 domów mieszkalnych, by przedłużyć ul. Lubelskiego Lipca '80 od Cukrowniczej do skrzyżowania Diamentowej z Krochmalną. Miasto zapowiada przetarg na budowę, która może trwać niemal dwa lata

DOMINIK SMAGA

**P** przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 ma biec równolegle do ul. Krochmalnej.

– Drogę przewidziano na całej długości jako dwujezdniową, trzypasową, z buspasami na skrajnych pasach – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Zakres inwestycji obejmuje budowę chodników, ścieżek rowerowych, zatok autobusowych, sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach z ul. Włociańską i ul. Cukrowniczą. Przebudowane zostaną również odcinki ulic bocznych: m.in. Ciepłej, Włociańskiej, Przeskok i Dzierżawnej. Dokumentacja projektowa nie uwzględnia budowy trakcji trolejbusowej.

Wyjaśnijmy, że skrzyżowanie z niepozorną dziś ul. Włociańską będzie duże i wyposażone w sygnalizację dlatego, że właśnie tutaj do ul. Lubelskiego Lipca '80 ma dochodzić planowane przez miasto przedłużenie ul. Zana. Zapowiedziany we

wtorek przetarg nie obejmuje przedłużenia ul. Zana.

Zamawiany przez miasto uzbrojony w niezbędne instalacje odcinek ul. Lubelskiego Lipca '80 będzie mieć nieco ponad kilometr długości.

*– Z punktu widzenia układu drogowego Lublina to strategiczne przedsięwzięcie*

– ocenia prezydent Krzysztof Żuk. – Dwujezdniowa trasa do skrzyżowania z ul. Diamentową i ul. Krochmalną będzie łącznikiem z powstającym Dworcem Metropolitalnym i usprawni ruch w rejonie Areny Lublin i parku Ludowego.

Nowa droga ma przejąć ruch międzydzielnicowy z wąskiej ul. Krochmalnej, przez którą popołudniami płynie rzeka aut jadących w kierunku Wrotkowa i Czubów. Z oficjalnych pomiarów ruchu wynika, że w godzinach popołudniowych wąską jezdnią porusza się w tę stronę niemal 1700 samochodów w ciągu



Dzisiaj ul. Lubelskiego Lipca '80 urywa się tuż za skrzyżowaniem z Cukrowniczą, którą ruch przenosi się na ul. Krochmalną

FOT. MIASTO LUBLIN

godziny, a w przeciwnym kierunku niemal 1000. Kiedy powstanie nowa trasa, rolę ul. Krochmalnej pozostanie obsługa przyległych posesji, w tym fabryki wódek.

Budowa przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80 będzie się wiązać z wyburzeniem 146 budynków, w tym 80 mieszkalnych. – W związku z przygotowaniami do inwestycji konieczne było

przeprowadzenie procesu wywłaszczeniowego. Proces ten przebiegał etapami i został w zasadzie ukończony. Zdecydowana większość mieszkańców otrzymała już lokale. W toku są formalności dotyczące jedynie kilku rodzin – informuje Góźdz. Oprócz budynków mieszkalnych rozbieranych ma być też kilkadziesiąt mniejszych obiektów, takich jak np. garaże.

Projekt drogi przewiduje również wycinkę wielu drzew. – Zgodnie z wykonaną przez biuro projektowe inwentaryzacją zieleni liczba drzew do usunięcia to około 220, które mogą posiadać dodatkowe odgałęzienia. Dodatkowo są również obszary, na które składają się tzw. samosiejki – wylicza Justyna Góźdz. – W ramach nasadzeń zastępczych wskazano 22

drzewa liściaste oraz 61 drzew iglastych.

Na budowę nowej drogi miasto dostało 65 mln zł z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych, tymczasem całkowity koszt inwestycji szacowany jest przez Ratusz na 68,5 mln zł. Czy przy obecnej drożyznie te szacunki są jeszcze aktualne? To okaże się po otwarciu ofert w przetargu zapowiadany przez miasto.

Ogłoszenie o zamówieniu zostało już wysłane przez Zarząd Dróg i Mostów do publikacji w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Przetarg może trwać miesiącami, bo przy tak dużych inwestycjach pojawia się zazwyczaj sporo pytań od firm zainteresowanych kontraktem i proszących o wyjaśnienie dokumentacji lub wręcz wytykających w niej błędy.

Gdy miasto rozstrzygnie przetarg i podpisze umowę ze zwycięską firmą, zacznie biec 21-miesięczny termin, w którym z budową powinien się wyrobić jej wykonawca.

P R O M O C J A



## ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu.

Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie

[www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka](http://www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka)

Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

P A T R O N I



**dziennik**  
WSCHODNI



PATRONAT HONOROWY  
WOJEWODA LUBELSKI  
LECH SPRAWKA





# Najpierw korony, potem liście

**DZIENNIK BUDOWY** Już w 90 proc. wykonana jest konstrukcja dachu nowego Dworca Metropolitalnego, który powstaje przy ul. Młyńskiej. Gotowe są już konstrukcje pod panele fotowoltaiczne, którymi pokryte będą wiaty peronowe. Co jeszcze dzieje się za płotem?



FOT. MIASTO LUBLIN

**Dominik Smaga**

Dach, po którym będzie można spacerować, ma być jedną z atrakcji nowego dworca. Zgodnie z projektem powinien być obsadzony roślinnością. Na sadzenie zieleni jeszcze przyjdzie czas, na razie trzeba dokończyć konstrukcję dachu wspartego na 22 słupach.

– Posadowiono już wszystkie słupy – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. Niemal na każdym z nich zamontowano stalową koro-

nę, do której mocowana jest reszta konstrukcji dachu. Budowniczym zostały już tylko dwie korony do osadzenia.

Ratusz melduje również ukończenie betonowej konstrukcji budynku dworca wraz z szybami wind, które mają wywozić nas na spacerowy dach. Rozebrano już ścianki szczelne zabezpieczające wykop, w którym powstawał budynek, a gmach dworca obsypano już ziemią. Zaczęła się również,

jak informuje Urząd Miasta, izolowanie przeciwwilgociowe stropu nad podziemnym parkingiem.

Co dzieje się we wnętrzu przyszłego dworca?

– Ukończono wykonanie posadzki w garażu podziemnym. Trwają prace instalacyjne – stwierdza Góźdz. Na powierzchni w 60 proc. wykonano podbudowę i krawężniki przy stanowiskach, z których mają odjeżdżać autobusy. Prace toczą się też przy trzech długich wiatach

będących zadaniem peronów. – Na wiatach zamontowano łaty, na których będą mocowane panele fotowoltaiczne.

Pierwotnie zakładano, że dworzec będzie gotowy 29 lipca bieżącego roku, ale termin przesunięto na 28 lutego 2023 roku. Ratusz zapewnia, że ta data wciąż obowiązuje. Do tego czasu przebudowana musi być również ul. Pocztowa (tu wykonano już m.in. ponad połowę granitowego chodnika

po stronie poczty) oraz ul. 1 Maja (tu prace są już mocno zaawansowane).

Niecałe dwa miesiące na dokończenie robót pozostają jeszcze robotnikom pracującym przy ul. Krochmalnej, gdzie powstał plac postojowy dla autobusów, które będą oczekiwać na odjazd z nowego dworca. Przy placu powstał też budynek dla kierowców, żeby nie musieli spędzać czasu za kierownicą i mogli skorzystać z toalety. Do budynku brakuje jeszcze

rozdzielnic elektrycznych, które mają tu dotrzeć do końca sierpnia.

Zakończyła się budowa dwóch dodatkowych dróg w rejonie Targów Lublin. Mowa o jednokierunkowym wiadukcie, który umożliwi jazdę z ul. Lubelskiego Lipca '80 do ronda przed targami oraz o jezdni prowadzącej od tego ronda do al. Piłsudskiego. Tu miasto zabiera się za odbiory techniczne wykonanych prac.

## Ile wydamy na kolumbarium

**CMENTARZE** Nie mniej niż 553 tys. zł będzie kosztować miasto budowa pierwszej części kolumbarium na cmentarzu na Majdanku. W obiekcie ma się znaleźć 288 nisz na urny z prochami. Będą też ławeczki, na których będzie można przysiąść i powspominać bliskich

Obiekt ma być wykonany z betonowych prefabrykatów oraz obłożony granitowymi płytami, obok mają stanąć trzy ławki i posadzone mają być cztery drzewa. Wszystko to ma powstać w sektorze S10.

Do poniedziałku Urząd Miasta czekał na oferty od

firm gotowych podjąć się takiej budowy w czasie nie dłuższym niż do 30 grudnia. Ratusz zakładał, że koszty wyniosą w najgorszym wypadku niecałe 484 tys. zł, jednak nikt nie złożył oferty, która mieściłaby się w tej kwocie.

Najtańszą ofertę (za wspomniane 553 tys. zł)

złożyła Miejska Korporacja Komunikacyjna, spółka-córka MPK Lublin. Z ceną 871 tys. zł stanęła do przetargu firma ZWB Wojciech Trykacz z podlubartowskiej Łucki. Niemal 1,9 mln zł zażyczyła sobie podzamajska firma Drogbud, a najdroższą ofertę (niemal 2,3 mln zł) złożyła

firma Road Memory z Grabowca.

Zamawiane przez miasto kolumbarium ma być pierwszym z czterech segmentów obiektu do pochówków urnowych. Kolejne dwa segmenty mają mieć po 432 nisze na urny, w ostatnim ma być ich 360. Razem dałoby to 1512 nisz,

drzew docelowo ma być 12, a ławek 17.

Budowę kolumbarium zamierzała się też zająć miejska spółka, która zarządza cmentarzem przy Drodze Męczenników Majdanka. Mowa o Lubelskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. W jej oficjalnym sprawozdaniu

z zeszłorocznej działalności możemy przeczytać, że spółka „podejmuje działania w kierunku opracowania procesu budowy kolumbarium”. LPGK stwierdza w tym dokumencie, że taka działalność „mogłaby stać się dodatkowym źródłem przychodu”.

(DRS)

# Oko w oko z konikiem polskim

**ZWIERZYNIEC** Rostoczański Park Narodowy nie ma bram, które można byłoby zamknąć, ale w nadchodzący weekend będzie dla gości otwarty jeszcze bardziej niż zwykle. Ci, którzy pojadą do Zwierzyńca, na pewno nie będą żałować

Sobota to dzień pod hasłem „Rostoczańska przygoda z konikiem polskim”, a to oznacza, że już rano (godz. 9) w ośrodku hodowli zachowawczej we Floriancie będzie można podpatrywać poranny obrządek i pokaz podkuwania koni.

Tego dnia Izba Leśna we Floriancie ma być otwarta od godz. 10 do 16. W tym czasie za darmo będzie można obejrzeć wystawy etnograficzne i wziąć udział w wernisażu fotograficznej ekspozycji poświęconej Janowi Zamoyskiemu, ale również spróbować swoich sił w pieczeniu podplomyków. Od rana dużo ma się też dziać w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym RPN na ul. Plażowej. Tu także

udostępnione zostaną wystawy, odbędzie się rajd rowerowy (start godz. 10.30) i festyn m.in. z animacjami, występami zespołów folklorystycznych, stoiskami gastronomicznymi i kramami z rękodziełem. W programie także wycieczki ornitologiczne, a na łące za OEM przejażdżki bryczką, a także zawody kawalerskie. Natomiast wieczorem (godz. 19) na dziedzińcu zwierzynieckiego browaru odbędzie się projekcja dokumentalnego filmu „Róża i Jan” o ostatnim ordynacie i jego żonie. Nie mniej atrakcyjnie zapowiada się niedziela (od godz. 10). We Floriancie znów pieczenie podplomyków i zwiedzanie wystaw, a na



W sobotę od rana podpatrywać będzie można koniki polskie

FOT. PAWEŁ MARCZAKOWSKI/RPN

ul. Plażowej kolejny dzień pikniku, tym razem pod hasłem „W naturze roztoczańskich nietoprze” z możliwością podziwiania koników polskich i przejażdżkami, również w siodle. Będą także liczne konkursy, zabawy, ekologiczne akcje itd. Między 14 a 16 zaplanowano zaś pokaz musztry i jazdy w wykonaniu Rostoczańskiej Konnej Straży Ochrony Przyrody.

AK

# Niewąskie powodzenie wąskich torów

**POWIAT OPOLSKI** Tego lata Nadwiślańska Kolej Wąskotorowa przewiozła już więcej pasażerów niż miała przez cały sezon przed pandemią. Trwa remont kolejnych wagonów, by jak najwięcej chętnych mogło się wybrać na przejażdżkę. Na renowację czeka lokomotywa, która będzie w Karczmiskach pozowała do zdjęć



**N**adwiślańska Kolej Wąskotorowa tego lata idzie na rekord. Ciuchcia, która obchodzi 130. rocznicę powstania jest obiegana przez okolicznych mieszkańców i turystów wypoczywających w powiecie opolskim. Już po majówce, w czasie której na stacji w Karczmiskach w jeden dzień przewinęło się niemal tysiąc osób było wiadomo, że zainteresowanie chlubą władz powiatu będzie duże. Nic dziwnego, przez dwa pandemiczne sezony kursów nie było.

## Bardzo się spieszymy

Wiosną rada powiatu jednogłośnie zainwestowała 90 tys. zł w tabor wąskotorówki. Pieniądze właśnie są wydawane.

– Remontujemy dwa wagony, jeden rumuński z 1987 roku i starszy polski z 1960 roku. Rumuński jest wagonem zakrytym. Jeżdżą dwa takie, ten będzie trzeci i po winien jeszcze w sierpniu ruszyć na trasę. Bardzo się

spieszymy, bo zainteresowanie kursami jest tak duże, że w niedzielę jest więcej chętnych niż możemy zabrać. Kolejne miejsca bardzo się nam przydadzą, bo wówczas zamiast 150 pasażerów do kolejki wsiądzie 200 – mówi Kamil Domański, kierownik sekcji Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej w Karczmiskach.

Rumuńskie wagony jeżdżą po polskich wąskich torach od czasów PRL. Można je także spotkać w Bytomiu i Koszalinie. Ten szykowany do powrotu na opolską trasę jeszcze w 2001 roku jeździł według rozkładu, ale już miał bardzo mało pasażerów. Potem pojawiał się sporadycznie w celach wycieczkowych.

## Biały i czerwony sentyment

Możliwe, że to te wagony widział Kamil Domański na trasie, gdy jako dziecko machał przejeżdżającym składem.

– Nie chodziłem jeszcze do podstawówki, kiedy na dźwięk sygnału lokomotywy

jechałem rowerem do przejazdu w Wąwolnicy, żeby zobaczyć wąskotorówkę. Tak mi się spodobała, że potem byłem w grupie wolontariuszy patrolujących trasę nałęczowską. Sprawdzaliśmy stan torowiska, wycinaliśmy krzaki. W końcu przyszedłem na kolejkę do pracy – wspomina.

Remontowanemu wagonowi zostawiono oryginalne czerwono-białe kolory. Jest odmalowany, wnętrze zostało wysprzątane, są nowe firanki. Ale pracownicy NKW starli się zostawić jak najwięcej elementów, żeby pasażerowie mogli poczuć, że są w dawnym wagonie a starsi sobie przypomnieli podróże przed laty.

Jak tłumaczą, znacznie więcej pracy wymagał układ hamulcowo-jezdny, bo od tego zależy bezpieczeństwo i uzyskanie niezbędnych dokumentów i pozwoleń. Wagony czy lokomotywy muszą przechodzić cykl badań, podobnie jak to się dzieje w przypadku aut.

## Stolarz w pociągu

Dłużej na powrót na wąskie tory poczeka wagon typu retro, który też jest restaurowany ale oprócz remontu części jezdnych dużo pracy będzie miał tu stolarz. Chodzi o elementy podłogi czy ławek, które pojawiły się w nim w latach 90. bo to wówczas wagon towarowy został przerobiony na odkryty turystyczny dla pasażerów. Możliwe, że jeszcze w tym sezonie dołączy do składu.

Pracownicy Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej zapewniają, że lokomotywa, która dziś ciągnie wagony i 150 pasażerów spokojnie sobie poradzi z dłuższym składem. – Ona tu jest jak w sanatorium – żartują, bo ciuchcią transportowano ładunki o dwa razy większej masie niż turyści.

## Stanie na stacji lokomotywa

Prace przy bardzo potrzebnych wagonach odciągnęły ekipę kolejki od remontu lokomotywy, która od blisko 30 lat stoi na bocz-

nym torze. Jest pomysł, żeby po odmalowaniu została wyeksponowana w Karczmiskach koło miejsca na ognisko. W dalszej perspektywie będzie udostępnienie jej kabiny.

– To najmłodsza lokomotywa jaką mamy, trzeba by około miliona złotych by ją uruchomić. Mogła by służyć w przyszłości na trasie do Nałęczowa, choć to typowa lokomotywa manewrowa. Służyła na placu cukrowni do przestawiania składów. Na trasę się nadaje w ostateczności, ale jak szacujemy raz zainwestowane w nią pieniądze, to 20 lat użytkowania – ocenia Kamil Domański.

## Wagony i drezyny

Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa to 20 km linii oraz 5 stacji kolejowych z których korzysta kolejka oraz drezyny rowerowe. No i przede wszystkim pracownicy. Razem ze stażystami – piętnaście osób.

Jak podkreśla kierownik sekcji, to właśnie dzięki umiejętnościom ekipy i pra-

Kamil Domański, kierownik sekcji Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej w Karczmiskach (z lewej) i Marcin Wawer, pracownik techniczny NKW

FOT. NADWISŁAŃSKA KOLEJ WĄSKOTOROWA

com prowadzonym w warsztacie na miejscu, uda się za przyznane 90 tys. zł wyremontować dwa wagony. Firmy zajmujące się tego typu działalnością, proszone o wycenę chciały więcej za renowację jednego.

Ciuchcia jeździ na trasach: Karczmiska-Poniatowa-Karczmiska oraz Karczmiska-Polanówka-Karczmiska, a rowerowe drezyny Karczmiska-Polanówka-Karczmiska; Karczmiska-Pustelnia-Karczmiska i Karczmiska-Poniatowa-Karczmiska. Aktualne rozkłady i informacje są na Fb Nadwiślańskiej Kolei Wąskotorowej.

# Kto zostanie chełmianinem roku?

**CHEŁM** Można już zgłaszać kandydatury do honorowego tytułu Chełmianina Roku 2021. Zgłoszenia będą przyjmowane do 26 sierpnia.

Tytuł jest przyznawany osobom, które wyróżniają się szczególną aktywnością zawodową, społeczną i za-

angażowanym działaniem na rzecz innych. Wyróżnienie można otrzymać tylko raz. Do tej pory przyznano je 21 osobom, a wśród laureatów znaleźli się m.in.: muzyk Marek Dyjak, były mistrz świata i Europy w zapasach Dariusz Jabłoński,

poseł Krzysztof Grabczuk, senator Józef Zając, pisarz Longin Jan Okoń, właściciel Browaru Jagiełło z Pokrówki Lucjan Jagiełło, konsul honorowy Ukrainy w Chełmie Stanisław Adamiak czy pianistka i flecistka jazzowa, laureatka Fryderyka 2016

za jazzowy fonograficzny debiut roku Agnieszka Derlak. Nagrodą za 2020 rok pośmiertnie wyróżniony został nasz zmarły w ubiegłym roku redakcyjny kolega Wojciech Zakrzewski, dziennikarz, filmoznawca i animator kultury.

Swojego kandydata może zgłosić każdy. Formularze zgłoszeniowe można pobrać ze strony internetowej Urzędu Miasta lub otrzymać w Biurze Obsługi Interesanta na parterze budynku przy ul. Lubelskiej 65 i w Departamencie Pro-

mocji, Kultury i Sportu przy ul. Strażackiej 2 (II piętro). Wypełnione druki należy składać w tych dwóch miejscach, bądź wysłać tradycyjną pocztą na adres magistratu: ul. Lubelska 65, 22-100 Chełm.

(TOMA)

# Pielgrzymki już w drodze na Jasną Górę

**ZAMOŚĆ** Niektórzy szli tylko do granic miasta, inni pierwszy odcinek do Szczepieszyna, ale w grupie pielgrzymów, którzy we wtorek rano ruszyli z Zamościa byli i tacy, którzy zamierzali pokonać na własnych nogach ponad 350 kilometrów, by 14 sierpnia „zameldować się w Częstochowie”

Anna Szewc

**T**o moja 27. pielgrzymka. Na pierwszej poszedłem jako nastolatek. Starałem się żadnej nie opuszczać – mówi Arkadiusz Maryńczak z Dębiny koło Ulhówka, który na Jasną Górę ruszył z Zamościa. Opowiada, że najważniejsza jak dotąd była dla niego pielgrzymka sprzed pandemii. – Miałem wtedy własną, wyjątkowo ważną dla mnie intencję, ale siedłem też dla rodziny. Wymodliłem wszystko co chciałem m.in. to, że mój brat doczekał się córeczki – cieszy się mężczyzna. Prosi, by życzyć mu wytrwałości, bo w długiej drodze do Częstochowy bywają momenty trudne.

Pani Retana z Sitańca Kolonii trzy razy przeszła pieszo do Częstochowy. Jej mąż pokonał tę trasę pięciokrotnie. Podczas jednej ze wspólnych pielgrzymek wzięli ślub. A we wtorek była na mszy w Katedrze Zamojskiej, bo odprowadzała na pielgrzymkę swoich synów. Dla obu nastolatków był to pierwszy raz. – To młodszemu na tym bardzo zależało, a starszy idzie z nim, aby było różnie. Jestem pewna, że podolają. Matka najświętsza na pewno ich poprowadzi – mówi z przekonaniem kobieta.

Dorota Grzegorczyk z Hrubieszowa ruszyła w drogę z 11-letnią córką Karoliną. Zamierzały poko-



FOT. ANNA SZEWC



Pani Dorota chodziła na pielgrzymki wiele lat temu, od dwóch fragmenty trasy pokonuje ze swoją córką Karoliną



Każda pielgrzymka jest ważna, ale jak dotąd najważniejsza była dla mnie ta sprzed pandemii. Tegoroczna na pewno nie będzie ostatnia. Mam zamiar pielgrzymować tak długo, na ile mi zdrowia wystarczy – zapewnia Arkadiusz Maryńczak.

nać tylko pierwszy odcinek, do Szczepieszyna. – W zeszłym roku pokonałyśmy trzy fragmenty, również razem – mówi dumna z córki mama. – Czasem bywało ciężko, ale dałyśmy radę – dodaje z uśmiechem nastolatka.

Taki sam odcinek zamierzały we wtorek pokonać 15-letnia Magdalena Miętiewicz z Borowiny Sitańskiej i 13-letnia Zuzanna Młynarska z Udrzyc Woli. – Nasza koleżanka idzie aż do Częstochowy, więc chcieliśmy być z nią i odprowadzić chociaż kawalek – mówią dziewczynki. Zamierzają też po prostu sprawdzić, jak to jest na pielgrzymce. – I może w przyszłym roku zdecydujemy się już na całość.

– Będziecie iść i będą na was patrzeć ludzie. To nasze świadectwo, ta nasza wędrówka, ten widok pielgrzymów jest bardzo potrzebny światu i naszej katolickiej Polsce – mówił ks. Mariusz Leszczyński, biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej podczas mszy, która poprzedziła wymarsz pątników z Zamościa.

Także we wtorek na trasę do Częstochowy ruszyła również grupa tomaszowska i lubaczowska, a w czwartek mają do nich dołączyć biłgorajanie. W tym roku wierni z diecezji zamojsko-lubaczowskiej pielgrzymować mają na Jasną Górę pod hasłem „Idziemy w pokoju Chrystusa”.

## Więcej działek dla „Esterki”?

**KAZIMIERZ DOLNY** Władze rozważają wymianę działek pomiędzy miastem, a właścicielem terenu po „Esterce”. Za oddanie terenu pomiędzy ul. Plebanka, a Cmentarną, przedsiębiorca miałby otrzymać dodatkowe grunty przy ul. Krzywe Koło

**W** centrum Kazimierza Dolnego od lat straszy zaniebana działka po rozebranym budynku, legendarnej, przedwojennej restauracji „U Berensa”, zwanej również „Esterką”. Prywatny właściciel tego terenu zamierza wskrzesić słynny lokal. Planuje postawić nowy budynek, w którym znalazłoby się miejsce zarówno dla restauracji, jak i hotelu.

Jego działka od ul. Krzywe Koło sąsiaduje z dwoma mniejszymi skrawkami gruntu, które należą do miasta. Ich pozyskanie ułatwiłoby inwestorowi dojazd do planowanego lokalu od południowego wschodu. Władze miasta mogą sprzedać mu grunty, ale rozważają także inne rozwiązanie.

– Moglibyśmy zamienić się gruntami. Miasto oddałoby działki przy Krzywym Kole pozyskując w zamian teren pomiędzy ul. Plebanka, a ul. Cmentarną. Dzięki temu moglibyśmy zbudować



Działka po „Esterce” należy do prywatnego właściciela, który posiada grunty także w pobliżu cmentarza. Władze miasta są zainteresowane pozyskaniem tych ostatnich pod budowę drogi. W zamian inwestor zyskałby więcej ziemi tuż przy swojej nieruchomości w centrum

wać tam nową ulicę, która poprawiłaby komunikację wokół cmentarza – tłumaczy Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Obecnie Plebanka i Cmentarna, czyli jedyne ulice prowadzące w stronę nekropolii, nie łączą się ze sobą. Miasto chciałoby to zmienić budując nową ulicę pomiędzy nimi. Problem w tym, że nie wiadomo jeszcze, czy wartość prywatnej działki przy cmentarzu jest zbliżona do miejskich gruntów przy Krzywym Kole. Odpowiedzieć na to pytanie ma operat szacunkowy sporządzony przez rzeczoznawcę. Sam inwestor, jak przyznają kazimierscy urzędnicy, ewentualną bezkosztową zamianą działek jest zainteresowany.

Zanim obydwie strony zdecydują o tej nieruchomości, właściwą uchwałę będą musieli podjąć miejscy radni.

**RADOSŁAW SZCZĘCZAK**

FOT. RS/ARCHIWUM

# Dlaczego lubelscy politycy PiS unikają rozmów o problemach zdrowia?

**LIST** Jestem zbulwersowany postawą parlamentarzystów PiS, tym bardziej że są z mojej opcji politycznej – nie ukrywa Ryszard Siwek, chirurg dziecięcy z Lublina z 40-letnim stażem, autor listu do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Lekarz od ponad roku próbował umówić się na spotkanie w którymś z lubelskich biur poselskich rządzącej partii

## LIST RYSZARDA SIWKA DO PREZESA PiS

W. Pan

Jarosław Kaczyński, Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Panie Premierze, stale przypominam Pan posłom i senatorom PiS oraz działaczom partii w terenie, że trzeba iść do ludzi i rozmawiać. Z przykrością stwierdzam, że dzisiaj takich rozmów z parlamentarzystami miasta Lublina prawie już nie ma.

### \* Sześć prób

W sierpniu 2021 r. poprosiłem o spotkanie z Panem Posłem **JANEM KANTHAKIEM**. Przez 9 miesięcy nie otrzymałem odpowiedzi. Ponowiłem prośbę. Powtórnie bez efektu.

Podobny zarzut kieruję do Pana Posła **SYLWESTRA TUŁAJEWA**. Od lata ubiegłego roku jego biuro poselskie było zamknięte, a telefon stacjonarny głuchy. Dopiero wiosną tego roku pojawił się nowy pracownik biura i obiecał spotkanie z posłem. Jak dotychczas także bez rezultatu.

W związku z protestami w ochronie zdrowia w sierpniu ubiegłego roku poprosiłem o przedyskutowanie tego z Panem Senatoren **GRZEGORZEM CZELEJEM**, z zawodu dentystą. Na ręce sekretarki złożyłem materiały na przyszłe spotkanie. Pomimo upływu roku do spotkania nie doszło.

Kolejne kroki skierowałem do Pani Poseł **GABRIELI MASŁOWSKIEJ**, zasiadającej w Komisji Zdrowia Parlamentu. Nareszcie doszło do spotkania, na którym chciałem zapoznać ją z problemami ochrony zdrowia oparte na moim, ponad czterdziestoletnim, doświadczeniu zawodowym lekarza i pacjenta. Niestety spotkanie to okazało się dla mnie wielkim zawodem. Pani Poseł była bardzo zdziwiona, że w spotkaniu z nią uczestniczy lekarz, bowiem według niej, w tej grupie zawodowej PiS ma poparcie w granicach 1 proc. Spotkanie trwało zaledwie kilka minut, podczas którego głównym dyskutantem był jej mąż, a ona po chwili przerwała je tłumacząc to innymi pilnymi obowiązkami. Poprosiła o dostarczenie materiałów na następne spotkanie, bowiem bez nich nie będzie gotowa do dyskusji. Spełniłem jej prośbę. Pomimo upływu 8 miesięcy nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Piątą próbę rozmowy podjąłem w sąsiednim, chełmskim okręgu z Panią Posł **ANNĄ DĄBROWSKĄ-BANASZK**, lekarzem medycyny, reprezentującą PiS w tym okręgu. Też bez efektu.

W tej sytuacji pozostał jeszcze tylko Pan Poseł



List skierowany do prezesa PiS lubelski lekarz przysłał również do naszej redakcji

Lublin, 24.07.2022r.

Ryszard Siwek  
ul. Romera 57  
20-487 Lublin

W. Pan  
Jarosław Kaczyński  
Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Panie Premierze, stale przypominam Pan posłom i senatorom PiS oraz działaczom partii w terenie, że trzeba iść do ludzi i rozmawiać. Z przykrością stwierdzam, że dzisiaj takich rozmów z parlamentarzystami miasta Lublina prawie już nie ma.

W sierpniu 2021 r. poprosiłem o spotkanie z Panem Posłem Janem Kanthakiem. Przez 9 miesięcy nie otrzymałem odpowiedzi. Ponowiłem prośbę. Powtórnie bez efektu.

Podobny zarzut kieruję do Pana Posła Sylwestra Tułajewa. Od lata ubiegłego roku jego biuro poselskie było zamknięte, a telefon stacjonarny głuchy. Dopiero wiosną tego roku pojawił się nowy pracownik biura i obiecał spotkanie z posłem. Jak dotychczas także bez rezultatu.

W związku z protestami w ochronie zdrowia w sierpniu ubiegłego roku poprosiłem o przedyskutowanie tego z Panem Senatoren Grzegorzem Czelejem, z zawodu dentystą. Na ręce sekretarki złożyłem materiały na przyszłe spotkanie. Pomimo upływu roku do spotkania nie doszło.

Kolejne kroki skierowałem do Pani Poseł Gabrieli Masłowskiej, zasiadającej w Komisji Zdrowia Parlamentu. Nareszcie doszło do spotkania, na którym chciałem zapoznać ją z problemami ochrony zdrowia oparte na moim, ponad czterdziestoletnim, doświadczeniu zawodowym lekarza i pacjenta. Niestety spotkanie to okazało się dla mnie wielkim zawodem. Pani Poseł była bardzo zdziwiona, że w spotkaniu z nią uczestniczy lekarz, bowiem według niej, w tej grupie zawodowej PiS ma poparcie w granicach 1%. Spotkanie trwało zaledwie kilka minut, podczas którego głównym dyskutantem był jej mąż, a ona po chwili przerwała je tłumacząc to innymi pilnymi obowiązkami. Poprosiła o dostarczenie materiałów na następne spotkanie, bowiem bez nich nie będzie gotowa do dyskusji. Spełniłem jej prośbę. Pomimo upływu 8 miesięcy nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Piątą próbę rozmowy podjąłem w sąsiednim, chełmskim okręgu z Panią Posł Anną Dąbrowską-Banaszk, lekarzem medycyny, reprezentującą PiS w tym okręgu. Też bez efektu.

W tej sytuacji pozostał jeszcze tylko Pan Poseł Przemysław Czarnek. Pracownik jego biura poinformował mnie o możliwości spotkania z Panem Ministrem pod koniec sierpnia. Jest nadzieja.

Panie Premierze, posłowie z Lublina nie tylko unikają rozmów ze swoimi wyborcami, ale nie rozmawiają również z innymi przedstawicielami PiS. Jak poinformował mnie jeden z pracowników biura poselskiego, posłowie ci nie uczestniczyli nawet w inauguracji otwarcia nowego Okręgu Miast Lublin. Czy to jest jeszcze nadal jedna drużyna?

W związku z decyzją o reorganizacji struktur partii była konieczna, bowiem Pan Minister rozmarzył się o zmianę siedziby partii z Lublina do Warszawy. W Warszawie i dla Lublina. Czy to jest jeszcze nadal jedna drużyna?

FOT. ARCHIWUM

**PRZEMYSŁAW CZARNEK.** Pracownik jego biura poinformował mnie o możliwości spotkania z Panem Ministrem pod koniec sierpnia. Jest nadzieja.

### Obowiązek szefa partii

Panie Premierze, posłowie z Lublina nie tylko unikają rozmów ze swoimi wyborcami, ale nie rozmawiają również z innymi przedstawicielami PiS. Jak poinformował mnie jeden z pracowników biura poselskiego, posłowie ci nie uczestniczyli nawet w inauguracji otwarcia nowego Okręgu Miast Lublin. Czy to jest jeszcze nadal jedna drużyna?

Dlatego Pańska decyzja o reorganizacji struktur partii była konieczna, bowiem Pan Minister Krzysztof Michałkiewicz, pełnomocnik starego okręgu, większość czasu spędzał w Warszawie i dla wyborców z Lublina był niedostępny. Mam nadzieję, że nowo powołany przez Pana pełnomocnik Okręgu Miast Lublin Pan Piotr Bręś będzie otwarty na kontakty z mieszkańcami naszego miasta.

Panie Premierze, Pana zaciekły wróg polityczny Pan Profesor Paweł Śpiwak, podczas dyskusji telewizyjnej dotyczącej Pańskiej emerytury, stwierdził z przekąsem: „O jakiej emeryturze my tu mówimy, przecież Kaczyński ma dopiero 72 lata”. Uznał, że Pański wiek me-

trykalny w polityce to wiek juniora, zwłaszcza w odniesieniu do wieku obecnego i poprzedniego Prezydenta USA. Nie ma Pan wyjścia. Czekam Pana ciężka praca. To nie tylko obowiązek szefa partii, ale dodatkowa konieczność spowodowana słabym wsparciem ze strony zaplecza PiS-u w terenie. Emerytura musi poczekać.

### Nieuzasadnione hospitalizacje

Wobec powyższego wyłania się pytanie, czy przyszłość polityczną powinni kreować tylko młodzi, czego ciągle domagają się starzy? Czasami, z pewnych powodów, muszą to czynić starsi.

Jako lekarz nie potrafię zrozumieć, dlaczego niektórzy posłowie i senatorowie, zwłaszcza lekarze, unikają rozmów o problemach zdrowia?

*Czyżby to było ważne tylko za pięć dwunasta przed wyborami, podczas których wszyscy kandydaci wszystkich ugrupowań jednym chórem zapewniają, że zdrowie jest najważniejsze?*

Dlaczego już teraz prawie nikt nie dostrzega tego, że dzięki transferom społecz-

nym nawet dzieci z uboższych rodzin i emeryci korzystają z odpłatnej ochrony zdrowia? Nawet najwięksi wrogowie PiS-u wśród lekarzy, praktykujących odpłatnie, stwierdzają, że jeszcze nigdy nie było takiej prosperity w prywatnych podmiotach leczniczych jak za obecnych rządów.

Ilu ludzi pamięta jeszcze, że przed 7 laty na operacje zażmy seniorzy oczekiwali kilka lat, a dzisiaj kilkadziesiąt ośrodków medycznych w naszym regionie zachęca do takich zabiegów, często bez kolejki. Kolejne przykłady to rezonans magnetyczny i tomografia komputerowa bez limitów, pierwsza wizyta bez kolejki w 4 deficytowych specjalnościach, profilaktyka 40+ i wiele innych.

Jednocześnie nie należy pomijać niekorzystnych zjawisk. Pomimo największego wzrostu nakładów na ochronę zdrowia niepokój musi budzić nadmierna ilość nieuzasadnionych hospitalizacji i nieuzasadnionego przedłużania pobytu szpitalnego. Budżet ochrony zdrowia traci przez to wiele miliardów złotych. Kiedy niemal cały świat przesuwając leczenie ze szpitala do ambulatorium, my postępujemy odwrotnie. Głównym powodem tego jest chęć pozyskiwania łatwych pieniędzy i potwierdzanie potrzeby utrzymywania nierentow-

nych oddziałów. Z przykrością należy stwierdzić, że ten proceder był wykorzystywany przez niektóre szpitale leczące pacjentów na covid-19. Ponadto, nieuzasadnione hospitalizacje, obok strat finansowych, ograniczają wolność osobistą człowieka.

### Kryzys kadrowy

Innym problemem, szczególnie negatywnie odbijającym się na funkcjonowaniu całego systemu ochrony zdrowia, jest ogromny kryzys kadrowy spowodowany odpływem z kraju dziesiątków tysięcy lekarzy po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, obniżenie ilości miejsc na wydziałach lekarskich oraz rezygnacją wielu medyków z pracy przy pacjencie.

Stąd niezbędne stało się zwiększenie limitu miejsc na akademiach medycznych, co już się dzieje, oraz tworzenia nowych wydziałów lekarskich przy uniwersytetach, co również będzie miało miejsce wkrótce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jednak znacząca poprawa nastąpi dopiero za 20-30 lat.

*Tymczasem w najbliższym czasie za zdrowie Polaków odpowiadać będą najczęściej lekarze*

*emeryci, najliczniejsi wśród medyków. Dlatego warto, a nawet trzeba zachęcać ich do dalszej pracy.*

Warto również nakłaniać sporą liczbę lekarzy do powrotu do pracy przy chorym. Ani GUS, ani Naczelna Izba Lekarska nie potrafią odpowiedzieć na proste pytanie, gdzie jest kilkadziesiąt tysięcy lekarzy posiadających prawo wykonywania zawodu, ale nie pracujących z pacjentem (ok. 60.000)?

Panie Premierze, piszę o tym do Pana tylko dlatego, że parlamentarzystów lubelskich to nie interesuje. To tylko mała część problemów, które spotykam w mojej praktyce.

W opinii moich pacjentów, mieszkających w Polsce i poza jej granicami, ocena naszej ochrony zdrowia jest wyższa, niż się o niej słyszy i mówi w powszechnych przekazach. Dlatego rozmowa o tym jest konieczna.

RYSZARD SIWEK

\* ŚRÓDTYTUŁY OD REDAKCJI

Na Wasze listy i opinie o bieżących sprawach czekamy pod adresem: redakcja@dziennikwschodni.pl.

# Serce od świni, skóra z drukarki 3D

**MEDYCYNĄ** – Udało się już wyhodować nerkę, która w modelu zwierzęcym produkowała mocz. Już dawna hoduje się skórę, którą rutynowo wykorzystuje się przy poparzeniach – mówi transplantolog prof. dr hab Zbigniew Włodarczyk



**P**rof. dr hab. Zbigniew Włodarczyk jest kierownikiem Katedry Transplantologii i Chirurgii Ogólnej oraz dziekanem Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest specjalistą chirurgii ogólnej i transplantologii klinicznej i członkiem brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Chirurgów.

• **Niedawno zespół z New York University doniósł o wszczepieniu - do sztucznie przetrzymywanych organizmów dwóch zmarłych wcześniej pacjentów - serc pobranych od zmienionych genetycznie świń. Eksperyment uznano za sukces. Czy to przełom?**

– Przełom to coś, co zmienia oblicze medycyny. Takie zdarzenia mają miejsce rzadko. Możemy raczej mówić o kolejnym kroku, który może do tego doprowadzić, ale teraz jeszcze nie wprowadza on dramatycznych zmian. Celem tego dosyć niecodziennego zabiegu było sprawdzenie, jak serce ksenogeniczne, czyli pobrane od gatunku innego, niż człowiek, zachowa się w ludzkim organizmie.

Dotychczas podobne obserwacje prowadzone były tylko w sytuacji klinicznej, tzn. kiedy lekarze podejmowali desperackie próby przeszczepienia serc pobranych od świń, ewentualnie od małp - człowiekowi żywemu, aby ratować jego życie.

W przeszczepach ksenogenicznych pokładano nadzieje już pod koniec XIX i na początku XX wieku i nie spełniły one oczekiwań. Takie zabiegi prowadzono także w Polsce. M.in. Zbigniew Religa przeszczepiał serca pochodzące od świń, ale rezultaty nie były dobre.

• **Jak więc był cel najnowszego eksperymentu?**

– Priorytetem nie było leczenie, dlatego można było skupić się na obserwacji zachowania samego wszczepionego narządu. Zastosowana metoda jest oczywiście unikalna. Czekamy teraz na wyniki.

• **Czy chodzi o szybkie odrzucanie takich przeszczepów?**

– Znakomity brytyjski transplantolog Roy Calne podzielił zwierzęta na zgodne i niezgodne z człowiekiem pod względem układu odpornościowego. Na przykład zakres immunologicznej zgodności jest dużo wyższy w przypadku małp naczelnych, niż innych zwierząt, w tym świń. Chodzi o znajdujący się na komórkach większości gatunków antygen, który obecny jest także na powierzchni bakterii. Układ odpornościowy nie wie, że ma do czynienia z przeszczepem, i w odpowiedzi na ten antygen rozpoczyna atak, niszcząc obcy narząd.

• **Jednak naukowcy starają się tę barierę pokonać. Jak to robią?**

– Istnieją dwa możliwe podejścia. Jedno celuje w układ odpornościowy człowieka,

ale to nie jest raczej dobra droga, ponieważ wymaga silnego tłumienia odpowiedzi immunologicznej. To by powodowało, że organizm stanie się bezbronny. Drugie podejście, wykorzystane w najnowszym eksperymencie z sercami świń, opiera się na samej modyfikacji zwierząt - tak, aby ich narządy nie były odrzucane. Można na przykład wyłączyć gen odpowiedzialny za produkcję wspomnianego antygeny.

Sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana, bo układ odpornościowy działa wielostronnie i może nadal atakować narząd. Prowadzone są więc prace nad tym, aby dzięki dodaniu odpowiednich genów sprawić, by w zwierzęciu rozwijał się jeden narząd, np. wątroba czy serce, który będzie zbliżony do narządu ludzkiego. To obiecujący kierunek.

• **A czy taki organ nie będzie się szybko starzał? Świnia żyje od 15 do 20 lat. Czy to nie oznacza, że np. pobrane od niej serce za 20 lat będzie już bardzo stare?**

– Tego nie wiemy, ponieważ procesy starzenia się są bardzo złożone. Jeśli tak się będzie działo, być może nauka też znajdzie na to sposób. A jeśli nie, to po odpowiednim czasie można usunąć stary organ i wszczepić nowy.

• **Dlaczego naukowcy skupiają się na świniach, skoro duże małpy są bardziej zgodne z człowiekiem?**

– W tym przypadku istotne są względy etyczne. Biolodzy ustalili już, że małpy naczel-

ne mają silnie rozwiniętą inteligencję i emocjonalność. Czują np. przywiązanie, radość, tęsknotę i oczywiście ból. Niektórzy nawet klasyfikują je jako istoty mieszczące się pomiędzy ludźmi i zwierzętami - jeszcze nie ludzie, ale już nie zwierzęta. W wielu krajach nie wolno już na nich prowadzić badań medycznych. Nie powinno też się ich łapać w celu zamykania w zoo.

• **Świn poki co w podobny sposób się zwykle nie postrzega.**

– „Postrzega” to tutaj dobre słowo, ponieważ - jak wskazują badania - świnie mają inteligencję wyższą od psów. Niemniej jednak masowo hoduje się je na mięso i wyroby ze skóry.

• **Eksperci zwracają również uwagę na inne zagrożenie - wirusy. Na czym ono polega?**

– „Obawiamy się transferu wirusów obecnych w zwierzętach. Większość takich zarazków jest dla człowieka niegroźna, jednak może się zdarzyć, że jeśli pokonają gatunkową barierę, to zmutują i staną się zjadliwe.

Epidemia Covid-19 pokazała, że takie sytuacje mogą mieć miejsce. SARS-CoV2, jak się uważa, przeszedł przecież na człowieka od zwierząt, dla których był nieszkodliwy. Podobnie było z HIV. W przy-

Potrzeba coraz więcej przeszczepów, a liczba dawców się nie zwiększa. Naukowcy testują więc transplantacje narządów od zwierząt, głównie od świń

FOT. PEXELS

padku świń chodzi głównie o utajone retrowirusy, czyli PERV. U ok. 30 proc. osób, którym wszczepiano pobrane od świń wysepki trzustkowe, można było potem wykryć przeciwciała przeciw świńskiemu wirusowi, choć nie pojawiła się żadna infekcja.

• **Taki wirus pochodzący od świń może więc być zagrożeniem nie tylko dla pacjenta, ale także dla innych ludzi? Czy może nawet wywołać epidemię?**

– Nie demonizowałbym zagrożenia, choć takich zdarzeń też wykluczyć nie można.

• **Nie da się takich wirusów pozbyć?**

– Może to być niewykonalne, m.in. dlatego, że część z nich jest wbudowana w genom zwierząt i przekazywana z pokolenia na pokolenie.

• **Jednak może warto pewnie ryzyko podjąć - a także wszystkie wysiłki, o których Pan powiedział. Korzyści z ksenotransplantacji mogą być olbrzymie, prawda?**

– Po pierwsze, zapotrzebowanie na zabiegi stale się zwiększa, a liczba dawców - nie. Przy tym od żywego człowieka można pobrać tylko jedną nerkę oraz wycinek wątroby - nic więcej. Zwierzęta siłą rzeczy mogą więc stać się rezerwuarem relatywnie łatwo dostępnych narządów.

• **Jak dobrze one mogą działać?**

– Anatomiczne różnice między świńskimi i ludzkimi organami są często niewielkie. Serce czy nerka mogą działać niemal tak samo, jak naturalny narząd człowieka.

• **A czy z pomocą manipulacji genetycznych możliwe byłoby hodowanie zwierzęcia z myślą o konkretnym pacjencie, tak aby organy najlepiej do niego pasowały?**

– Taki jest też cel - aby transplantacje były spersonalizowane. Przeszczep tego rodzaju nie wymagałby nawet podawania leków immunosupresyjnych. Jeśli to się powiedzie, to rzeczywiście byłby przełom.

Nie sądzę, aby to nastąpiło w czasie mojego życia zawodowego, ale w przyszłości może się zrealizować.

• **Naukowcy próbują już hodować narządy w laboratorium.**

– Nauka i medycyna często rozwijają się nieprzewidywalnie, więc tego nie wiemy. Ważne jest, aby podejmować różne próby - i zwykle po czasie okazuje się, którą drogę wybrać najlepiej. Obecnie bada się trzy ścieżki - ksenotransplantacje, hodowle narządów oraz wytwarzanie ich z pomocą biodruku 3D. Udało się już wyhodować nerkę, która w modelu zwierzęcym produkowała mocz. Już dawna hoduje się skórę, którą rutynowo wykorzystuje się przy poparzeniach.

MAREK MATACZ/PAP NAUKA W POLSCE

# Co dekadę znika jedna trzecia owadów

**PROBLEM** O prawie 60 proc. spadła liczba owadów od 2004 r. – wynika z najnowszych badań z Wielkiej Brytanii. Analizowano liczbę martwych owadów na tablicach rejestracyjnych

**M**ożna śmiało powiedzieć, że życie na Ziemi zależy od owadów. Potwierdzają to najnowsze badania z Wielkiej Brytanii, o tyle ciekawe, że oparte o dane zbierane z pomocą społeczeństwa (tak zwana nauka obywatelska, ang. citizen science).

Polegały one na liczeniu liczby martwych owadów na tablicach rejestracyjnych i przesyłaniu ich do naukowców poprzez specjalną aplikację Bugs Matter, dzięki której uczestnicy mogli rejestrować swoje podróże oraz liczbę owadów rozgniecionych na tablicach rejestracyjnych.

**Wnioski naukowców z analizy danych można streścić jednym słowem: przerażające.**

Matt Shardlow z Buglife we współpracy z naukowcami z Kent Wildlife Trust, którzy to koordynowali badania i analizowali wyniki, w rozmowie z The Guardian wskazuje, że liczba latających owadów spada o 34 proc. co 10 lat.

Naukowcy podkreślają, że musimy działać jak najszybciej, powstrzymać spadek bioróżnorodności, również ze względu na zdrowie i dobrostan kolejnych pokoleń. Przypomnijmy – owady są nie tylko ważną częścią ekosystemów, ale odpowiadają za zapylanie 75 proc. wszystkich upraw,



czy też żywią się innymi, niepożądanymi gatunkami owadów (co określa się terminem „biologiczna ochrona upraw”).

Paul Hadaway z Kent Wildlife Trust powiedział między innymi: „Wyniki powinny szokować i niepokoić nas wszystkich. Obserwujemy spadek liczebności owadów, co odzwierciedla ogromne

Owady to kluczowa dla wszystkich ekosystemów grupa – biorą udział w zapylaniu, rozkładzie martwej materii organicznej, są pokarmem dla wielu zwierząt. Niestety, obecnie obserwujemy ich masowe wymieranie. Na zdjęciu hotel dla dzikich zapylaczy w Wal-dhaus Durbeke, Nadrenia Północna

FOT. WIKIPEDIA/ BDK

zagrożenia i spadek bioróżnorodności wszystkich dzikich gatunków. Musimy teraz podjąć działania na rzecz wszystkich dzikich zwierząt, tworząc coraz większe obszary siedlisk, zapewniając im korytarze ekologiczne i dając przyrodzie przestrzeń do regeneracji.”

W badaniu uwzględniono prawie 5000 ra-

portów z podróży odbytych w 2021 r. i określono „współczynnik rozgniecenia” dla każdej z nich, czyli liczbę owadów odnotowanych na tablicach rejestracyjnych na przejechaną przez dany samochód milę. Wykluczono dni deszczowe, ponieważ deszcz mógł zmyć z tablic część rozgniecionych owadów.

*W analogicznym badaniu w 2004 roku tylko w 8% przypadków nie odnotowano żadnych owadów, zaś 2021 w Anglii 65%, w Walii – 55%, a w Szkocji – 28%.*

Dane były tak zbierane, by wykluczyć możliwość wpływu tego, że nowsze pojazdy są bardziej aerodynamiczne i dlatego uderzają w mniejszą liczbę owadów.

Badacze nie ustalili dlaczego spadek liczby owadów był znacznie niższy w Szkocji. Ale Shardlow powiedział, że czynniki, o których wiadomo, że szkodzą owadom, w tym fragmentacja siedlisk, zmiany klimatyczne, chemiczne środki ochrony upraw (pestycydy) i zanieczyszczenie światłem, były w Szkocji mniej intensywne.

Badacze z Buglife twierdzą, że oprócz domagania się działań od rządu i samorządów, ludzie mogą pomóc owadom nie używając pestycydów, pozwalając trawie rosnąć dłużej i siejąc dzikie kwiaty w ogrodach.

Zdaniem grupy, gdyby w każdym ogrodzie znajdował się mały skrawek dla owadów, byłby to prawdopodobnie największy obszar siedlisk dzikiej przyrody na świecie (tutaj przypominamy o korzyściach z (nie)koszenia).

NAUKA DLA PRZYRODY

## Wody w rzekach coraz mniej

**PROBLEM** – Niskie stany rzek to nie tylko problem gospodarczy, ale też ekosystemów związanych z wodą – ocenia dyrektor Śląskiego Centrum Wody dr hab. Andrzej Woźnica z Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Wraz z zespołem zakończył dziesięciodniową wyprawę Odrą łodzią badawczą UŚKA II. Naukowcy badali jakość wody, a zespół badawczy poruszający się równolegle samochodem mierzył szybkość przepływu wody w rzece i pobierał próby wody do analiz laboratoryjnych.

To druga taka wyprawa Śląskiego Centrum Wody Uniwersytetu Śląskiego. W ubiegłym roku badano Wisłę. Uczestnicy spływu postawili sobie za cel ocenę jakości wód na całym przebiegu Odry, od Ostrawy do Szczecina, czyli na odcinku 752 km.

– Stan wody w Odrze jest obecnie niski. Żegluga stoi, porty na Odrze są niedostępne, a głębokość tranzytowa, czyli najniższa głębokość wody na odcinku szlaku żeglownego, wynosiła w okolicy Malczyc 9 cm, a poniżej Ślubic 20 cm. Musielibyśmy bardzo uważać, żeby nie uszkodzić łodzi, zdarzyło nam się utknąć na mieliźnie. W wielu miejscach można było przejść wpraw, bo miała w okresie spływu głębokość najwyżej 90 cm – relacjonuje naukowiec.

– Obecna sytuacja to duży problem dla zakładów powiązanych z Odrą. Mijając Malczyce, widzieliśmy tamtejszą stocznię z brakiem dostępu do wód Odry. Problem niskiego stanu wód jest bardziej odczuwalny w środkowej Polsce niż na południu, bo górach jest więcej opadów, a system 25 śluz pomiędzy Kędzierzynem-Koźlem a

Malczycami reguluje poziom wody na ponad dwusiekilometrowym odcinku Odry – dodał Andrzej Woźnica.

**Zdaniem dyrektora Śląskiego Centrum Wody obecna sytuacja to efekt zmian klimatu oraz konsekwencja gospodarowania wodą w miastach.**

– Uszczelnienie powierzchni powoduje, że woda nie jest zatrzymywana w środowisku. Po opadach odprowadzamy ją systemem kanalizacji deszczowej do rzek poza obręb miasta, a rzekami do Bałtyku. Nie zatrzymujemy wody, nie retencjonujemy jej, nie tworzymy zielono-niebieskiej infrastruktury w miastach, dzięki której życie w nich byłoby też bardziej przyjazne. Deweloperzy budując



nowe domy i osiedla w bardzo ograniczonym zakresie troszczą się o błękitno-zieloną infrastrukturę na terenie takich osiedli, wręcz przeciwnie – jesteśmy świadkami zasypywania stawów, co nie tylko niszczy ekosystemy wodne, ale pozbawia nas dostępu do niezwykle cennych z punktu widzenia przeciwdziałania zmianom klimatu środowisk wodnych. Może też być potencjalnie niebezpieczne dla powstałych w takich miejscach budynków – dodał.

– Pamiętajmy, że rzeki to nie tylko woda, ale też ekosystemy związane z wodą. Jej brak wpływa negatywnie na rośliny i zwierzęta wodne i z wodą związane, utrudniając im funkcjonowanie. Trzeba aktywnie przeciwdziałać takim negatywnym procesom – podsumował dr hab. Andrzej Woźnica.

ANNA GOMUŁKA/PAP NAUKA W POLSCE

**UNIwersYTET PRzyRODnicZY W LUblinie**  
20-950 LUBLIN, UL. AKADEMICKA 13  
TEL. 081/445-66-22 FAX / 081/ 533 35 49,

---

**OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY**

---

**NA DZIERŻAWĘ GRUNTÓW ROLNYCH WRAZ Z ZABUDOWANIAM NA OKRES 5 LAT STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ UNIwersYTETU PRzyRODnicZEGO W LUblinie, POŁOŻONYCH W POŁO-WEJ STACJI DOŚWIDCZALNEJ W PARCZEWIE.**

W skład nieruchomości rolnej wchodzi działki o nr: 152, 153, 154, 155, 156, 157, 213 i 214, stanowiące użytki rolne kl. IV b, V i VI o łącznej powierzchni 25,8918 ha oraz zabudowania gospodarcze wraz z zapleczem socjalnym.

**CENA WYWOŁAWCZA ROCZNEGO CZYNISZU DZIERŻAWNEGO NETTO WYNOŚI RÓWNOWARTOŚĆ: 16,16 dt (kwintali) pszenicy za 1,00 ha gruntów.**

Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie oferty wraz z wymaganymi dokumentami oraz dowodem wpłaty wadium w zamkniętej kopercie z napisem: „PRZETARG - PARCZEW 25 sierpnia 2022”

Oferent jest zobowiązany do wpłacenia wadium w wysokości 3 000 zł (słownie: trzy tysiące złotych) na konto bankowe UP w Lublinie nr 69 1240 5497 1111 0000 5007 1353

Oferty można składać osobiście w pokoju 261 (Sekretariat Uczelni, budynek Rektoratu) lub pocztą na adres: Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie ul. Akademicka 13, 20-950 Lublin, z dopiskiem: „PRZETARG - PARCZEW 25 sierpnia 2022” do dnia 25 sierpnia 2022 r. do godziny 10.00.<sup>1)</sup> Oferta winna zawierać stawkę czynszu wyrażoną w decytonach pszenicy ilościowo oraz słownie i oświadczenie o przyjęciu warunków regulaminu przetargu. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 sierpnia 2022 roku o godzinie 10<sup>30</sup>, w budynku Rektoratu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie (Sala Kolegialna).

Regulamin przetargu oraz projekt umowy umieszczono na stronie Uczelni <https://up.lublin.pl/bip/ogloszenia/>

1) Decyduje data wpływu do Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

**HANDEL**

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.**

**SPRZEDAŻ**

**HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt**  
Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

**MOTORYZACJA**

**KUPNO**

**- Sprzedajesz samochód ?**

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł\* netto za miesiąc

\* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820  
reklama@dziennikwschodni.pl

**- Sprzedajesz nieruchomości?**

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł\* netto za miesiąc.

\* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-966

**AUTO**, motocykl z PRL kompletne, zadbane np. syrena, warszawa, wołga, zaporożec, fiat 125P, mikrus, WSK, WFM, junak, osa i inne. Tel. 608 097 274.

**TURYSTYKA**

**WCZASY DLA SENIORA** - Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel: 534244044. www.wczasy-senior.pl

**USŁUGI**

**WYWÓZ** złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

**USŁUGI BUDOWLANE**

**REMONTY**, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

**USŁUGI BUDOWLANE**

**DOCIEPLANIE** budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

**ZDROWIE**

**MOTORYZACJA**

**Sprzedam/Kupię**

www.dziennikwschodni.pl/oferta

**EXPRESS-DENT** stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

**APARATY SŁUCHOWE**

**APARATY SŁUCHOWE** dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

**masz firmę ?**

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł\* netto za miesiąc

\* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820  
reklama@dziennikwschodni.pl

# NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny  
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl

**AAA KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE  
www.kalla.lublin.pl  
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16  
tel. 81 748 64 54, 602 475 176  
**ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM**  
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje  
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku**  
**BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**  
www.puk.lublin.pl  
**Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83**  
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku  
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje  
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

**Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2  
tel. 81 46 26 820

**Skontaktuj się z naszym przedstawicielem**

**Agnieszka Brania**  
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl  
kom. 691 770 012

**Patrycja Dubicka**  
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl  
kom. 691 770 019

**Sylwia Karłowicz**  
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl  
kom. 697 770 404

**Biuro Ogłoszeń**  
eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl  
tel. 81 46 26 820  
kom. 697 770 393

**Wyślij e-mail**  
reklama@dziennikwschodni.pl

**dziennik Wschodni .pl**

**Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim**

**Zleć nam swoje ogłoszenie!**

**Biuro ogłoszeń**  
81 46 26 820  
697 770 393  
reklama@dziennikwschodni.pl

**Ogłoszenia drobne - bezpłatne**  
81 46 26 966

# Mam nadzieję, że kibic zobaczy odważną drużynę

**ROZMOWA** z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

11 marca skończył 24 lata, co czyni go najprawdopodobniej najmłodszym trenerem seniorskiego zespołu w kraju. Przez wielu określany jest jako „fachowiec”, a po naszej rozmowie można stwierdzić z pełnym przekonaniem, że skromność, młodość i odwaga to cechy, które opisują go najlepiej.

**• Kiedy zdecydowałeś, że zostaniesz trenerem?**

– Odchodząc z juniorów Jagielloni Białystok zastanawiałem się, do którego klubu mógłbym odejść. Pojawiła się konkretna propozycja z Białej Podlaskiej i długo się nie zastanawiałem. Mogłem połączyć grę w piłkę ze studiami na kierunku Sport-piłka nożna, gdzie można od razu zdobywać licencje trenerskie. Sprowadziły mnie tu uczelnia i możliwość gry w piłkę i wtedy na poważnie zacząłem się interesować zawodem trenera. Oczywiście na początku chciałem jeszcze osiągać sukcesy jako zawodnik, ale szybko zrozumiałem, że mam swoje ograniczenia i nie przebiję się do wyższych lig. Czulem, że pewnego poziomu nie przeskoczę i wtedy poważnie skupiłem się na zostaniu trenerem.

**• Młodość, ambicja, odwaga. To hasła które będą przyświecały twojej kadencji jako trenera Podlasia, możesz wyjaśnić co się za nimi kryje?**

– Ocenilem to sobie patrząc na całokształt przestrzeni, w której przyjdzie mi pracować. Podlasie zawsze było klubem, bez wielkiego budżetu, chociaż ludzie w klubie mocno pracują, żeby było lepiej. W Białej Podlaskiej jest świetna akademia piłkarska, w której sam pracowałem przez 2 lata i Podlasie może korzystać z wyszkolonych tam zawodników. Młodość jest potrzebna, bo zawodnicy chcą się rozwijać i trafiać do lepszych zespołów. Dla mnie budowanie ciekawego projektu musi oprzeć się na młodych i ambitnych ludziach z dodatkami doświadczenia. Zespół musi należeć także do odważnych, nie tylko w ataku, ale też w obronie. Nie chcemy być zespołem zachowawczym, bojącym się przeciwnika. Chcemy grać młodo, ambitnie i odważnie i te hasła będą przyświecały nam na boisku.

**• Podlasie w sezonie 2021/2022 zajęło 14. miejsce w ligowej tabeli. Zespół zdobył 39 punktów z czego 25 w meczach domowych. Czy kluczem do sukcesu będzie stworzenie z Białej Podlaskiej twierdzy?**

– Zespół grał na boiskach udostępnianych przez AWF i Akademię piłkarską, do-



FOT. ARCHIWUM ARTURA RENKOWSKIEGO

piero w 2. kolejce następnego sezonu będziemy mieli swój nowy-stary stadion. Mam nadzieję, że stanie się nowym domem i zawodnikom będzie łatwiej utożsamić się z klubem. Ważna jest więź między zawodnikami, a klubem i jest ją łatwiej nawiązać kiedy gra się na swoim. Mam nadzieję, że uda się jeszcze poprawić wyniki w meczach domowych i będą one naszą mocną stroną. Chcemy mieć styl, nie zależnie czy będziemy grać u siebie, czy na wyjeździe i to jest najważniejsze.

**• No właśnie, styl. Czy mógłbyś przybliżyć naszym czytelnikom jaki będzie prezentowała drużyna Artura Renkowskiego?**

– Będzie to piłka intensywna. Zawodnicy ciężko pracują z trenerem przygotowania motorycznego, żeby być na to gotowi. Chcemy, żeby wysoki pressing był naszą mocną stroną. Oczywiście nie można grać w pressingu cały mecz, ale chcemy żeby takie momenty pressingowe były widoczne. Mam nadzieję, że kibic na trybunach będzie widział, że to jest drużyna odważna. Skupimy

się na ataku, by zawodnicy czuli się pewni z piłką przy nodze. Drużyna z założenia ma strzelać więcej goli niż weszłym sezonie i tracić ich mniej w porównaniu z poprzednimi rozgrywkami. Tylko w taki sposób można robić progres wynikowy.

**• W poprzednim sezonie byłeś asystentem w zespole CLJ U-17, czy przeskok do bycia trenerem zespołu trzecioligowego to dla ciebie naturalna kolej rzeczy?**

– W piłce seniorskiej jest dużo więcej obowiązków, chociażby związanych z dzieleniem obowiązków między innych ludzi. Zawsze interesowało mnie zarządzanie i robię to z przyjemnością. Jest to spory przeskok, bo oczekiwania są inne i bardziej liczy się wynik. Ja na piłkę patrzę jednak z innej strony. Chcę zbudować drużynę z charakterystycznym stylem i dużą skutecznością.

**• W jednym z zeszłorocznych wywiadów powiedziałeś, że „rozumienie gry to jest element, którego mi brakuje u młodych zawodników, trzeba nad nim pracować.” Nad czym**

**powinno pracować się od najmłodszych lat by właśnie ten aspekt poprawiać?**

– Od najmłodszych lat oczywiście ciężko o tym mówić, wtedy najważniejszą rzeczą jest technika. Uważam jednak, że nie jest to niemożliwe do przeplatania i wdrażania. Nie chciałbym wchodzić w kompetencje trenerów akademii, bo oni swoją pracę wykonują w sposób nienaganny. Uważam, że kluczem jest decyzyjność, odnajdywanie przestrzeni, które w danym momencie otwierają się na boisku oraz bazowanie na swojej obserwacji, a nie tylko schemacie jaki przekazał zawodnikowi trener. Na tym poziomie każdy przygotowuje się do meczu, dlatego postaramy się pracować nad tym kiedy zejść po piłkę, a kiedy wyjść na wolne pole nie zamykając się w jednym ustawieniu.

**• W kadrze Podlasia aktualnie pięciu zawodników jest od ciebie starszych. Jak będzie wyglądała relacja z nimi? Czy będzie to bardziej schemat trener-zawodnik czy może jednak relacja**

**bardziej koleżeńska?**

– W dniach 17-18 lipca na konferencji UEFA Pro w Łodzi bardzo ciekawy wykład dał trener Piotr Stokowiec. Powiedział tam, że nie da się tego określić jednoznacznie, jaka powinna być relacja z zawodnikami. Nie ma złotego środka. Nie chciałbym być nieautentyczny i zmieniać koleżeńskiej relacji z tymi zawodnikami. Poza boiskiem koledzy, ale na boisku mam swoje oczekiwania odnośnie pracy, z czym nie ma najmniejszego problemu. Powiedziałbym nawet, że jest lepiej niż oczekiwałem. Atmosfera jest bardzo dobra, ale oczywiście wszystko zweryfikują wyniki, bo to one w głównej mierze budują atmosferę.

**• W fizycznej trzeciej lidze cel uświęca środki? Czy przyjdą spotkania w, którym trzeba będzie porzucić styl, o którym wspominałeś?**

– Nie wszystko, ale wiele rzeczy w piłce można wypośrodkować. Z pewnością będą takie mecze, które trzeba będzie rozegrać nieco inaczej. Gra wysoko z Wieczystą Kraków, która ma ogrom jakości, a teraz sparuje z wło-

skimi czy hiszpańskimi zespołami, mogłaby skończyć się źle. Tak jak zostało powiedziane; cel uświęca środki. Jest to piłka seniorska i najważniejsze są cele, a jeśli do tego dojdzie styl i tożsamość drużyny możemy mówić o czymś większym.

**• Kto jest faworytem do awansu w tym sezonie trzeciej ligi, dla kogo będzie to ciężki sezon, a kto może okazać się czarnym koniem?**

– Na pewno Wieczysta Kraków jest faworytem do awansu. Za potencjalnych kandydatów uważam też ŁKS Łągów czy Avię Świdnik. Ciężko mi mówić o czarnym koniu, nie mieliśmy zbyt wiele czasu na obserwację, a jest to liga, w której ciężko coś przewidzieć. Wiele osób pyta mnie o cel w tym sezonie. Na pewno chcemy żeby było lepiej, w tym momencie domykamy kadre, uważam że jest ona naprawdę mocna. Odnośnie tego pytania chciałbym wrócić do tego w połowie rundy mając już większe pole do oceny.

**• To dopiero początek twojej drogi trenerskiej. Jaki przyświeca jej cel? Myślisz o zasługach czy piłka to dla Ciebie misja, w której chciałbyś, by drużyny były najbliższe twojej wizji gry czy szkolenia młodzieży?**

– Nie stawiam sobie żadnych celów typu „za 5 czy 10 lat muszę być w ekstraklasie”. Nie chcę dokładać sobie dodatkowej presji. Z własnego doświadczenia wiem, że czasem życie daje szansę dużo szybciej niż mógłbym się spodziewać. Skupiam się na tu i teraz. Na ten moment otrzymałem dużą szansę w Podlasiu, gdzie chcę zbudować drużynę ze stylem, który poprze wynik. Każdego dnia muszę się rozwijać, żaden trener nie ma monopolu na wiedzę. Nikt nie jest w stanie przewidzieć tego gdzie wyładuję kiedyś. Dwa lata temu nie spodziewałbym się, że dzisiaj będę tu gdzie jestem.

**• Oczywiście tworzysz własny model gry, ale od których trenerów czerpiesz najwięcej?**

– W polskiej piłce na pewno trenerzy: Papszun, Myśliwiec, Szulczek i Niedźwiedź. Oglądam prawie każdy mecz drużyn tych trenerów od dwóch sezonów. Staram się wyłapać ciekawe elementy i nie tyle przełożyć na swoje drużyny, ale zrozumieć je, choć oczywiście jest to wiedza, z której warto czerpać. Jeśli chodzi o najwyższy europejski poziom to Thomas Tuchel z Chelsea i Ruben Amorin ze Sportingu, a także większość drużyn Bundesligi.

**ROZMAWIALI:**

**KACPER CIUKSZA I FILIP OGÓREK**

## FORTUNA I LIGA

## Drewniak odchodzi

We wtorek Górnik Łęczna poinformował o rozwiązaniu kontraktu z pomocnikiem Szymonem Drewniakiem. 29-latek wrócił do zielono-czarnych przed rokiem i zaliczył 26 występów na boiskach PKO BP Ekstraklasy. W obecnych rozgrywkach zaliczył tylko jeden występ.

## Porażka spadkowicza

W ostatnim meczu 3. kolejki zaplecza ekstraklasy Bruk-Bet Termalica Nieciecza przegrał u siebie GKS Tychy 0:2. Gole dla gości zdobyli: Antonio Dominguez oraz Maciej Mańka.

## FORTUNA I LIGA

|                  |   |   |     |
|------------------|---|---|-----|
| 1. Zagłębie      | 3 | 7 | 6-2 |
| 2. Ruch          | 3 | 7 | 4-0 |
| 3. Wisła         | 3 | 7 | 3-0 |
| 4. Podbeskidzie  | 3 | 6 | 3-2 |
| 5. ŁKS           | 3 | 6 | 3-3 |
| 6. Puszcza       | 3 | 6 | 3-3 |
| 7. Katowice      | 3 | 4 | 5-4 |
| 8. Tychy         | 3 | 4 | 5-3 |
| 9. Skra          | 3 | 4 | 3-2 |
| 10. Chrobry      | 3 | 4 | 3-5 |
| 11. Stal         | 3 | 4 | 5-5 |
| 12. Arka         | 3 | 4 | 1-1 |
| 13. Bruk-Bet     | 3 | 4 | 5-6 |
| 14. Sandecja     | 3 | 3 | 1-1 |
| 15. Chojniczanka | 3 | 1 | 2-5 |
| 16. Górnik       | 3 | 1 | 1-3 |
| 17. Resovia      | 3 | 1 | 1-4 |
| 18. Odra         | 3 | 0 | 3-8 |

**6-7 sierpnia:** Górnik – Resovia (sobota, godz. 15) ● Arka – Sandecja ● Odra – Wisła ● Katowice – Zagłębie ● Tychy – Podbeskidzie ● Skra – Bruk-Bet ● Chrobry – ŁKS ● Puszcza – Chojniczanka ● Stal – Ruch.

## Mini Lotto (01.08)

1, 2, 6, 14, 40.

## Ekstra Pensja (01.08)

1, 7, 9, 18, 30, 3.

## Ekstra Premia (01.08)

4, 18, 20, 21, 22, 3.

## Multi Multi (02.08) 14

4, 6, 8, 10, 14, 16, 20, 21, 35, 36, 39, 40, 48, 52, 57, 61, 63, 73, 74, 78. Plus 20.

## Multi Multi (01.08) 22

3, 11, 12, 20, 23, 25, 26, 28, 36, 37, 41, 42, 49, 53, 59, 64, 66, 71, 73, 75. Plus 41.

## Kaskada (02.08) 14

1, 3, 5, 7, 10, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24.

## Kaskada (01.08) 22

1, 4, 6, 9, 11, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 23.

## Super Szansa (02.08) 14

7, 8, 8, 3, 0, 8, 3.

## Super Szansa (01.08) 22

4, 5, 9, 7, 9, 8, 0.

# Zdobyli puchar, wygrają też ligę?

**KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA** Puchar Starosty Powiatu Biłgorajskiego dla Łady 1945 Biłgoraj. Zespół trenera Jarosława Czarnieckiego w finale pokonał przebudowywany Olimpiakos Tarnogród aż 5:0 i potwierdził, że w tym sezonie będzie głównym kandydatem do awansu



Anton Alfimov i jego koledzy zdobyli Puchar Starosty powiatu biłgorajskiego

FOT. DW

## BARTOSZ SURMAN

**L**atem w obu ekipach doszło do wielu zmian. W Olimpiakosie najistotniejszą jest rozszada na stanowisku trenera. Sergieja Sawczuka zastąpił Krystian Halejcio. Wraz z nim do zespołu dołączył jego brat Konrad, a także Tomasz Wilusz. Co ciekawe, cała trójka przeniosła się do Tarnobrodu z Włókniarza Rakszawa.

Pod wodzą nowego trenera Olimpiakos wygrał w ćwierćfinale Pucharu Starosty aż 8:1 z Huraganem Chmielek, a następnie ograł 4:3 ekipę Piasta Tuczempy. Z kolei Łada okazała się lepsza od: Włókniarza Frampol (4:1) oraz Victorii Łukowa (6:1) i to właśnie ekipa trenera Czarnieckiego uchodziła za faworyta.

Mecz bardzo źle zaczął się dla miejscowych, bo już w czwartej minucie czerwona kartkę zobaczył Dawid Konopka. Łada, choć grała w osłabieniu nic sobie z tego nie robiła. W 13 minucie na 1:0 trafił Patryk Dorosz, a 10 minut później gola z rzutu karnego strzelił Aleksei Goncharevich. Po przerwie na murawie nadal rządziłi miejscowi. W 70 minucie trzeciego gola dla zespołu z Biłgoraja zdobył Michał Skubis, który latem trafił do Łady z Tanwi Majdan Stary. Siedem minut później czwarte trafienie dołożył Adam Pawluk, a w końcówce wynik spotkania ustalił Michał Skiba.

– Jak w każdym meczu ligowym tak i w Pucharze Starosty zależało nam na tym żeby wygrywać i fajnie, że zdobyliśmy to trofeum

– mówi trener Łady. – Powyższe rozgrywki były dla nas etapem przygotowań, tak jak i mecze sparingowe, bo w weekendy graliśmy nawet dwa spotkania. W tym sezonie dysponujemy bardzo szeroką kadrą. Dołączyli do nas tacy zawodnicy jak: Skubis, Skiba, Dorosz, Siembida, Kuliński, Chmura czy Alfimov. Każdy z zawodników chciał się latem pokazać z jak najlepszej strony. Jesienią dojdzie do ciekawej rywalizacji nie tylko jeśli chodzi o wyjściową jedenastkę, ale i meczową 18-tkę – dodaje Czarniecki.

Sezon rusza już za dwa tygodnie, a Łada będzie głównym kandydatem do awansu. – Zdajemy sobie sprawę, że oczekiwania wobec nas będą spore. My sami za cel wyznaczaliśmy sobie awans, ale nie chcemy pompować

jeszcze mocniej balonika. W najbliższy piątek zagramy ostatni mecz kontrolny z Janowianką Janów Lubelski. Później zaplanowaliśmy integracyjne wyjście na kajaki, a od następnego tygodnia będziemy przygotowywać się do inauguracyjnego meczu w sezonie 2022/2023 – kończy szkoleniowiec Łady.

**Łada Biłgoraj – Olimpiakos Tarnogród 5:0 (2:0)**

**Bramki:** Dorosz (13), Goncharevich (23-karny), Skubis (70), Pawluk (77), Skiba (87).

**Łada:** Alfimov – Kapuśniak (86 Kutryn), Myszak, D. Konopka, Kołodziej – P. Konopka (80 Kutyla), Skiba, Goncharevich, Cherniuk (73 Kubik) – Dorosz (88 Piech), Skubis (73 Pawluk).

**Olimpiakos:** K. Grabowski – Krystian Halejcio, Stetskiv, Rutyna, Świtła, Cios, M. Grabowski, Klecha, Niedzielski, Dydyński, Gancarz **oraz** Kruk, Florek, Związeko.

## Dublet Śpiączki

**PKO BP EKSTRAKLASA**

W ostatnim meczu 3. kolejki Korona pokonała u siebie Śląsk Wrocław 3:1. Mecz był popisem byłego napastnika Górnika Łęczna Bartosza Śpiączki

30-letni snajper w starciu ze Śląskiem dwukrotnie trafił do siatki rywala. Śpiączka otworzył wynik meczu w 27 minucie popisując się skutecznym strzałem głową. Drugiego gola były snajper zielono-czarnych zdobył w dolczonym czasie gry i znow zrobił to po strzale głową. Wcześniej do siatki Śląska trafił Jakub Łukowski, a honorowe trafienie dla gości uzyskał John Yeboah.

– Na początku drugiej połowy zostaliśmy skontrolowani, zrobiło się niebezpiecznie. Wiemy, że przy wyniku 1:2 ten kontakt dla drużyny goniącej jest bardzo istotny. Nas to trochę osłabiło, ale z pełną świadomością, bo do pressingu nie mieliśmy już sił – mówił na pomeczowej konferencji Leszek Ojrzynski, trener Korony.

Po trzeciej kolejce liderem tabeli jest Wisła Płock, która podobnie jak druga Cracovia, ma na swoim koncie komplet zwycięstw. Natomiast stawkę sensacyjnie zamyka mistrz Polski – Lech Poznań. (BS)

**PKO BP EKSTRAKLASA**

|                 |   |   |      |
|-----------------|---|---|------|
| 1. Wisła        | 3 | 9 | 10-1 |
| 2. Cracovia     | 3 | 9 | 7-0  |
| 3. Raków        | 2 | 6 | 4-2  |
| 4. Pogoń        | 3 | 6 | 4-3  |
| 5. Stal         | 3 | 4 | 5-4  |
| 6. Korona       | 3 | 4 | 4-4  |
| 7. Śląsk        | 3 | 4 | 3-4  |
| 9. Legia        | 3 | 4 | 3-4  |
| 9. Zagłębie     | 3 | 4 | 1-2  |
| 10. Górnik      | 2 | 3 | 3-2  |
| 11. Widzew      | 3 | 3 | 5-5  |
| 12. Jagiellonia | 3 | 3 | 2-3  |
| 13. Lechia      | 2 | 3 | 3-5  |
| 14. Warta       | 3 | 3 | 2-6  |
| 15. Radomiak    | 3 | 2 | 2-5  |
| 16. Miedź       | 2 | 1 | 2-3  |
| 17. Piast       | 2 | 0 | 0-3  |
| 18. Lech        | 2 | 0 | 1-5  |

**6-7 sierpnia:** Górnik – Raków

● Jagiellonia – Radomiak ●

Lechia – Korona ● Legia

– Piast ● Stal – Cracovia ●

Śląsk – Widzew ● Warta

– Pogoń Wisła – Miedź ●

Zagłębie – Lech.

## Nie trzeba nigdzie jechać

**PIŁKA NOŻNA** W czwartek na Arenie Lublin będzie można obejrzeć mecz w ramach Ligi Konferencji Europy. Zoria Ługańsk zmierzy się z Universitatea Craiova z Rumunii (godz. 19.30). Bilety nadal są w sprzedaży

**L**iga Konferencji to niedawno powstałe rozgrywki pod egidą UEFA, której pierwsza edycja odbyła się w poprzednim sezonie, a najlepszy okazał się wówczas zespół AS Roma dowodzony przez słynnego Jose Mouru-niho.

W obecnej kampanii, w eliminacjach do fazy grupowej bierze udział ponad 100 drużyn z całej Europy, a finalnie wystąpią w niej 32 kluby. Obecnie jesteśmy na etapie trzeciej rundy eliminacji, do której dotarły dwie polskie ekipy: Lech Poznań i Raków Częstochowa.

Aby obejrzeć mecze europejskich pucharów kibice z Lublina nie muszą jechać aż pod Jasną Górę czy do stolicy Wielkopolski. W czwartek o godzinie 19.30 na Arenie Lublin swój mecz rozegra bowiem Zoria Ługańsk, która z powodu agresji zbrojnej Rosji na Ukrainę nie może rywalizować na własnym stadionie. Zoria na lubelskim obiekcie zmierzy się z Universitatea Craiova z Rumunii. Ciągłe można dostać wejściówki na to spotkanie. Kibice będą mogli zajmować na Arenie Lublin sektory E2, E3, F1, F2 i F3. Bilety kosztują 300 Hrywien, co

odpowiada 37,50 zł. Można je nabywać jednak jedynie przez internet. Aby to zrobić należy wejść na stronę: mosir.lublin.pl/obiekty/arena-lublin i w zakładce wydarzenia znaleźć informację o czwartkowym meczu. Drugim rozwiązaniem jest bezpośredni zakup pod linkiem: zarya-tickets.com/pl/.

Zoria podobnie, jak inne ukraińskie drużyny zmuszona była szukać nowego stadionu, na którym będzie mogła rozgrywać swoje spotkania. Długo mówiło się, że wybierze Łódź, ale ostatecznie padło właśnie na Lublin. W trakcie letnich przygotowań



Zoria podczas letnich przygotowań mierzyła się chociażby z Legią Warszawa

FOT. MATEUSZ KOSTRZEWA/LEGIA.COM

wań drużyna holenderskiego trenera Patricka van Leeuwena miała okazję zmierzyć się w meczach kontrolnych z polskimi drużynami. Pokonała Koronę Kielce 4:1, a później musiała uznać wyższość Legii Warszawa (1:2).

(BS)

## Majewski znowu na Wieniawie

**PIŁKARSKA III LIGA** Lublinianka oficjalnie pozyskała już czterech zawodników. Nowe umowy z beniaminkiem podpisali też zawodnicy, którzy zakładali koszulkę ekipy z Wieniawy w poprzednim sezonie. Największym wzmocnieniem drużyny trenera Roberta Chmury powinien być oczywiście Mateusz Majewski. W końcu 30-latek ostatnie lata spędził w drugoligowym KKS Kalisz. Co ciekawe, ten gracz już po raz trzeci założył koszulkę ekipy z Wieniawy. W sumie zagrał dla tego klubu 112 meczów i zapisał na swoim koncie 22 gole. Cztery z nich w rozgrywkach IV ligi, a 18 na trzecioligowych boiskach. Majewski w sumie zaliczył 14 występów na poziomie I ligi w barwach Ruchu Chorzów (4 bramki) oraz 87 w II lidze (16 goli i 10 asyst). Wcześniej Lubliniankę zgodnie z zapowiedziami wzmocnili: Marcin Świech (ostatnio Avia Świdnik), Krystian Krupa (Start Krasnystaw) oraz Norbert Myszkowski (Orleńskie Spółdzielnie Produkcyjne). W ostatnich dniach nowe umowy podpisali za to: Wiktor Makowski, czy Karol Futa. Wcześniej kontrakty przedłużyli: Tomasz Brzyski, Konrad Niegowski i Piotr Chodziutko. Jeszcze przed startem nowego sezonu można się spodziewać kolejnych ruchów. W sobotę przy okazji próby generalnej z Chelmianką w zespole trenera Chmury wystąpił chociażby Marcin Michota z Motoru Lublin. I wszystko wskazuje na to, że 25-latek spędzi rundę jesienną na Wieniawie. Przypomnijmy, że beniaminek rozpocznie rozgrywki od domowego spotkania z Wisłą Sandomierz. Zawody zaplanowano na najbliższą sobotę, godz. 17. Bilety będą kosztowały: 15 zł (normalny) i 10 zł (ulgowy). Za kartę na pierwszą rundę trzeba będzie zapłacić 130 zł, a można go kupić w siedzibie klubu przy ul. Leszczyńskiego 19.

(LUKISZ)

## Higuita prowadzi

**KOLARSTWO** Czwarty etap Tour de Pologne z Leska do Sanoka za nami. Tym razem najlepszy okazał się Pascal Ackermann. We wtorek kolarze mieli do pokonania 180 km, a w tym liczne podjazdy, chociażby pod Hotel Arłamów. Tym razem od peletonu oderwała się piątka zawodników, a w tym gronie był Kamil Malecki (Lotto Soudal). Uciekinierzy walczyli o punkty na lotnych premiach Lotto i górskich PZU. W tej drugiej dobrze spisywał się właśnie Malecki, który dzięki temu do kolejnego etapu TdP przystąpił w koszulce lidera klasyfikacji górskiej. Peleton cały czas zmniejszał straty i na 3 km przed końcem dopadł rywali. Wtedy na czoło wysunął się Zdeněk Štybar. W międzyczasie doszło do kraksy, dlatego wydawało się, że Czech skorzystał z okazji i minie linię mety jako pierwszy. Jakież 150 metrów przed końcem wyścigu Štybar dał się jednak dogonić i ostatecznie pierwszą lokatę wywalczył Pascal Ackermann (UAE Team Emirates). Na podium znaleźli się jeszcze: Jordi Meeus i Jonathan Milan. Na dziewiątej pozycji uplasował się Stanisław Aniolkowski z reprezentacji Polski. Trzeba jeszcze dodać, że mimo upadku Higuity utrzymał pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej. Jego wypadek miał miejsce w tzw. strefie ochronnej, dlatego przyznano mu ten sam czas co czołowej grupie. Dzisiaj odbędzie się piąty etap z Łańcuta do Rzeszowa (178,1 km).

(LUKISZ)

# Dominik Kubera nadal w Lublinie

**PGE EKSTRALIGA** Dobra wiadomość dla kibiców żużla w Lublinie. Wiadomo już, że Dominik Kubera w 2023 roku nadal będzie startował w barwach Motoru



Dominik Kubera w tym sezonie należy do najlepszych, krajowych zawodników w PGE Ekstralidze

FOT. DOMINIK KUBERA RACING/FACEBOOK

za Wasz doping – napisał w mediach społecznościowych Dominik Kubera.

23-latek do ekipy „Koziołków” przeniósł się z Fogo Unii Leszno. W pierwszym sezonie jazdy w nowych barwach mógł się pochwalić średnią biegową 1,795 punktu. A to dało mu 18 miejsce w klasy-

fikacji najskuteczniejszych żużlowców PGE Ekstraligi. W obecnych rozgrywkach Kubera jeszcze się poprawił. Do tej pory zapisał na swoim koncie 121 punktów w 64 biegach. A to daje mu średnią 2,094 i 10 miejsce ogółem, a piąte wśród najlepszych Polaków w lidze.

(LUKISZ)

### CIĘKAWA NIEDZIELA

W niedzielę na stadionie przy Al. Zygmuntońskich szykuje się bardzo ciekawe widowisko. Motor zmierzy się z Moje Bermudy Stalą Gorzów, czyli obecnym klubem Bartosza Zmarzlika. A biorąc pod uwagę ostatnie spekulacje na temat transferu zawodnika do Lublina zawody zyskają dodatkowy smaczek. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie „Koziołki” pokonały Stal na ich torze 46:44. Bez względu na wynik drużyna duetu: Maciej Kuciapa-Jacek Ziółkowski od dawna ma już zapewnione pierwsze miejsce w tabeli przed fazą play-off.

## Nasz jedynak w kadrze

**KOSZYKÓWKA** Michał Grzesiak z Polskiego Cukru Pszczółka Start występuje w barwach reprezentacji Polski w mistrzostwach Europy U-18

Mierzący 193 cm gracz w poprzednim sezonie dał się poznać jako jeden z większych talentów w naszym kraju. Znakomicie spisał się przede wszystkim w finałach mistrzostw Polski juniorów, w których lubelski zespół wywalczył srebrny medal. Grzesiak był jednym z liderów drużyny, a w wielu spotkaniach to on rozstrzygał o powodzeniu kluczowych akcji. Dobra gra w tej kategorii wiekowej zaowocowała możliwością częstszych występów w koszykówce seniorskiej. Grzesiak w poprzednim sezonie dość często pojawiał się w pierwszoligowych rezerwach, a także zaliczył jeden mecz w Energa Basket Lidze. Miał on miejsce na koniec sezonu, kiedy Start rywalizował w hali Globus ze Śląskiem Wrocław.

Dobre występy zawodnika zauważył także Andrzej Adamkiewicz, który jest trenerem reprezentacji Polski U-18. Doświadczony szkoleniowiec powołał gracza Startu do kadry, która od kilku dni bierze udział w mistrzostwach Europy U-18. Impreza odbywa się w tureckim Izmirze,

a Biało-Czerwoni trafi w niej do bardzo trudnej grupy.

Polacy rywalizację w czempionacie rozpoczęli od konfrontacji z Turkami. Podopieczni Adamka zaliczyli kompletny falstart, bo przegrali aż 43:94. Koszmar na naszym wykonaniu była zwłaszcza druga połowa przegrana aż 16:52. Grzesiak w tym meczu na parkiecie przebywał przez 17 minut, ale nie zaliczył tego czasu do udanych. Zdobył tylko 2 pkt, a na uwagę zwracają aż 4 straty.

Kluczowy dla losów reprezentacji Polski w tureckiej imprezie był jednak kolejny mecz, w którym Biało-Czerwoni rywalizowali z Niemcami. Podopieczni Adamka wygrali go 63:56, głównie dzięki dobrej grze w drugiej połowie. Po zakończeniu pierwszej przegrywali różnicą czterech „oczek”. W naszym zespole świetnie spisał się Maksymilian Wilczek. Gracz WKK Wrocław zdobył 9 pkt i zebrał 11 piłek. Tym razem występ Grzesiaka był epizodyczny. Lublinianin spędził na parkiecie 7 min. W tym czasie zdobył 2 pkt,



Michał Grzesiak w mistrzostwach Europy U-18 w Izmirze zdobył na razie w sumie sześć punktów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

miał jedną zbiórkę i 2 przechwyty.

Niestety, ale kończący fazę grupową mecz z Hiszpanią bardziej przypominał w wykonaniu Polaków konfrontację z Turcją niż z Niemcami. Biało-Czerwoni przegrali go 49:70. Co ciekawe, w pierwszej kwarcie zdobyli tylko 5 pkt. Grzesiak tym razem otrzymał więcej czasu na zaprezentowanie swoich umiejętności. Gracz Startu był na boisku przez 11 min, ale podobnie jak wcześniej mecz zakończył zaledwie 2 pkt na koncie.

Prawdziwe granie w Izmirze rozpocznie się dopiero w środę, kiedy ruszy faza pucharowa. Regulamin imprezy zakłada udział w niej wszystkich uczestników mistrzostw. Biało-Czerwoni w swojej grupie zajęli trzecie miejsce i w 1/8 finału zmierzą się z Izraelem. Ich rywal w swojej grupie zajął drugą pozycję, przegrywając z Francją, a pokonując Wielką Brytanię i Macedonię Północną. Mecz rozpocznie się o godz. 15, a transmisję z niego można oglądać na profilu YouTube FIBA.

KAMIL KOZIOL

## KARTKA Z KALENDARZA

1777

premiera opery  
„Księżycowy świat”  
Josepha Haydna

1778

otwarto teatr La Scala w  
Mediolanie

1829

w Paryżu odbyła się  
prapremiera opery  
„Wilhelm Tell” Gioacchina  
Rossiniego

1940

urodził się Martin Sheen,  
amerykański aktor

1958

amerykański atomowy  
okręt podwodny USS  
Nautilus przepłynął pod  
biegunem północnym

1963

urodził się James Hetfield,  
wokalista i gitarzysta  
grupy Metallica

2004

NASA wystrzeliła w  
kierunku Merkurego  
sondę kosmiczną  
Messenger

2012

XXX Letnie Igrzyska  
Olimpijskie w Londynie:  
złote medale dla Polski  
zdobyli: kulomiot Tomasz  
Majewski i sztangista  
Adrian Zieliński

2013

Holender Pieter Weening  
wygrał 70 Tour. de  
Pologne

4

medale (jeden złoty, dwa  
srebrne i jeden brązowy)  
zdobyli polscy sportowcy  
na XV Letnich Igrzyskach  
Olimpijskich w helsinki,  
które zakończyły się  
3 sierpnia 1952 roku

# Zaginione wesołe miasteczko

**KOMIKS** Cyrk Haly’ego utracił swój dawny urok, ale wciąż oferuje główną atrakcję: zapierające dech w piersiach pokazy Latających Graysonów, rodziny akrobatów, do której należy nastoletni Dick Grayson. Problem polega na tym, że Dick wolałby nie spędzać wakacji, powtarzając mało

oryginalne układy dla coraz to skromniejszej publiczności.

Nad Halym wisi groźba utraty ostatnich klientów: niedaleko cyrku otwiera się Zaginione Wesołe Miasteczko. Dick ulega niesamowitemu urokowi miejsca, którym rządzą pradawne moce. Gdy młody

Grayson poznaje tajemniczą Lucianę i jej wędrowną rodzinę, jest nią zbyt oczarowany, by dostrzec czyhające niebezpieczeństwo. Oszolomiony niezwykle fajerwerkami wesołego miasteczka Dick musi wybrać pomiędzy tym, kim jest, a tym, kim chce być – pomiędzy lojalnością

względem własnej rodziny a świetlaną przyszłością u boku nowych przyjaciół i wielkiej miłości.

Powieść graficzna „Zaginione wesołe miasteczko. Opowieść o Dicku Graysonie” to scenariusz Michaela Moreci i rysunki Sas Milledge. Polska premiera: 10 sierpnia.



FOT. KSK EGMONT

# Do słuchania i oglądania

**MUZYKA** 15 września film „True North”, a 21 października album „True North”. W obu przypadkach w rolach głównych a-ha



FOT. STIAN ANDERSEN

**N**orweskie trio – \* Morten Harket \* Paul Waaktaar-Savoy \* Magne Furuholmen – po raz pierwszy nagrało i sfilmowało pierwszą sesję w cudownej lokalizacji zaledwie 90 km nad kołem podbiegunowym. Ostatecznie projekt rozszerzył się na wielką produkcję, a do zespołu dołączyła norweska orkiestra Arctic Philharmonic. To, co zrodziło się z tych sesji, to album i pasujący do niego film, który szczegółowo przedstawia wizję zespołu.

„True North” to pocztówka z koła podbiegunowego, wiersz z dalekiej północy Norwegii” – wyjaśnia Magne Furuholmen.

Film „True North” przedstawia życie na Północy, a także dokumentuje dwa dni nagrywania albumu w norweskim Bodo. W tworzeniu tego wydawnictwa, jako reżyser wziął udział wieloletni współpracownik zespołu, Stian Andersen: „To było

zaszczytne zadanie. To wielka przyjemność pisać i tworzyć narrację pasującą do pięknych piosenek a-ha”.

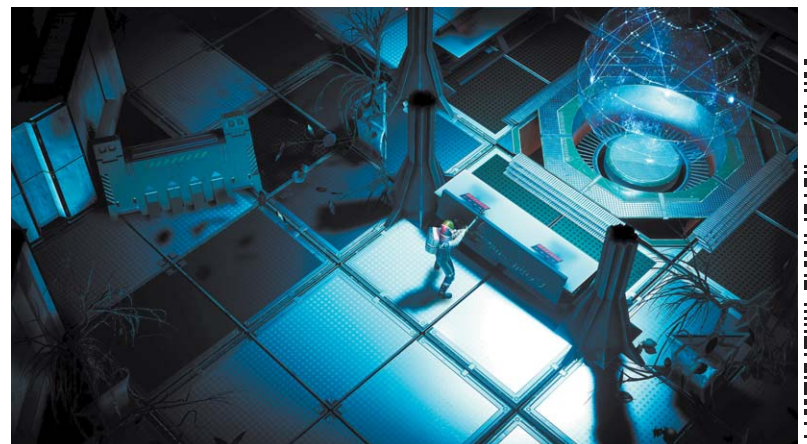
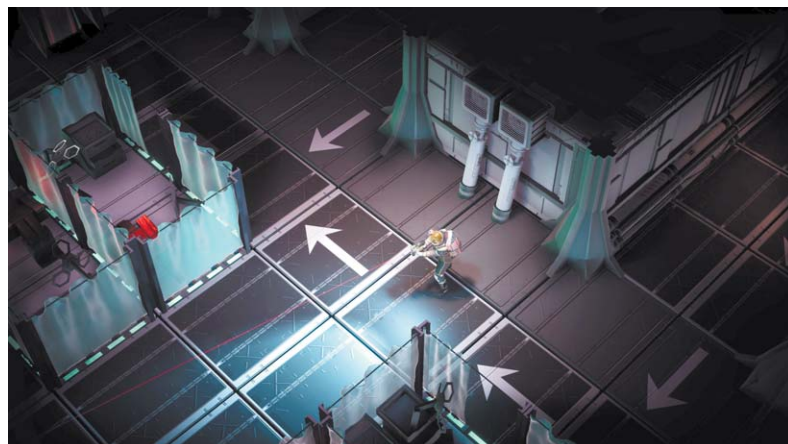
„Najpierw wpadliśmy na pomysł, aby nagrać sesję studyjną na żywo” – mówił Paul Waaktaar-Savoy. – „Potem chcieliśmy nakręcić sesję w studiu. To przerodziło się w produkcję z norweską orkiestrą, Arctic Philharmonic, z którą współpracowaliśmy”.

„True North” to jedenasty album studyjny grupy. Pierwszą propozycją a-ha z nadchodzącego albumu jest singiel „I’m In”. „True North” to najbardziej osobiste wydawnictwo zespołu. Płyta została wyprodukowana przez Aparent we współpracy z Sony Music Germany, Bodo2024 i Aker Horizons i ukaże się 21 października. Film o tym samym tytule będzie dystrybuowany przez Trafalgar Releasing i trafi do wybranych kin na całym świecie 15 września. Bilety w sprzedaży od 4 sierpnia (ahatruenorth.com). W Polsce film będzie dostępny w sieci kin Multikino.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

# To nie jest bezpieczne miejsce

**GRAMY** Statek kosmiczny Ascendancy to nienajlepsze miejsce do spędzania czasu, ale dobre miejsce na grę inspirowaną literaturą science fiction z lat 50. i 60. oraz klasycznymi filmami z serii „Obcy”



FOT. KUKLAM STUDIOS

**W**spomniany statek pełen jest kriokapsuł z robotnikami, żołnierzami i pozostałymi członkami ekspedycji wysła-

nej, by skolonizować odległe zakątki wszechświata. Cos jednak poszło nie tak i tylko nasz bohater się wybudził z kriogenicznego snu. Najbardziej podstawowym celem

jest przetrwanie. Musimy oszczędzać tlen, starać się wybudzić tych członków załogi, którzy mają przydatne umiejętności, zdobyć potrzebne przedmioty i broń.

Problem w tym, że na statku jest coś jeszcze...

W grze czeka nas mnóstwo eksploracji, rozwiązywania łamigłówek i unikania pułapek.

Nad Cryospace pracuje Kuklam Studios, a gra zostanie wydana na PC dzięki Games Operators. Kiedy? Wstępna data premiery to przyszły rok.

RAD